

ECHA

ZGROMADZENIA



2016

LISTOPAD –
GRUDZIENŃ, nr 6

Rok Święty Miłosierdzia

SPIS TREŚCI

ŻYCIE DUCHOWE

List z 26 listopada 2016 <i>Siostra Kathleen Appler, Przełożona Generalna</i>	1
List na Adwent 2016 Wcielenie „tu i teraz” <i>Ojciec Tomaz Mavrič, Przełożony Generalny</i>	4
Święta Maryja, Matka i Mistrzynie życia duchowego <i>Ojciec Bernard Schoepfer, Dyrektor Generalny</i>	7
Święta Katarzyna Labouré i tajemnica Nawiedzenia <i>Siostra Anne Prévost, Siostra Miłosierdzia</i>	14

AKTUALNOŚCI Z PROWINCJI

Prowincja Nigerii Ubodzy mnie ewangelizują <i>Siostra Juliana Okeke, Siostra Miłosierdzia</i>	24
---	----

UCZYNNKI MIŁOSIERDZIA

Prowincja Los Altos Hills – USA Bank Żywności Św. Judy <i>Siostry Miłosierdzia z Parafii pw. św. Judy</i>	25
Prowincja Ameryki Środkowej (Gwatemala) Kościół ewangelizujący – znakiem miłosierdzia <i>Wspólnota Santa Elizabeth Seton</i>	30

KARTA ZGROMADZENIA

Konsekrowane, ponieważ „bardziej narażone”. Konsekrowane, „aby dotrzeć do wszystkich”... „Krata” <i>Ksiądz Jérôme Delsinne, cm</i>	32
---	----

Prowincja Fortalezy Północno-wschodnia Brazylia Wspólnota w procesie przemian od 1968 do dnia dzisiejszego (ciąg dalszy) <i>Wspólnota „Exode”</i>	36
--	----

SPIS TREŚCI

Spis treści z roku 2016	39
-------------------------	----

List z 26 listopada 2016

Drogie Siostry,

„...Postaraj się, aby wybito medal... Łaski będą obfite dla tych, którzy nosić go będą z ufnością...”

Przypominając sobie te dobrze znane nam słowa, które Matka Boża skierowała do św. Katarzyny 27 listopada 1830, z radością piszę do Sióstr na początku naszego świątecznego Triduum. Dla naszego maluczkiego Zgromadzenia, wielką łaską jest móc przypominać sobie i ubogacać się głęboką miłością Matki Bożej, przykładem św. Katarzyny Labouré, mądrością oraz zawsze aktualnymi radami św. Wincentego a Paulo i św. Ludwika de Marillac!

Będąc przekonaną, że wciąż odwracamy medal, by odnajdować oblicze Chrystusa w tych, którym służymy, korzystam z okazji, aby poinformować Siostry o różnych katastrofach naturalnych, które wezwały nas do dania „odpowiedzi”. Chodzi najpierw o tajfun Ferdie w Prowincji St. Louise de Marillac-Asia (dotknął on bezpośrednio Ubogich na Filipinach) i o huragan Matthew w Prowincji del Caribe (dotkliwie doświadczył on mieszkańców Haiti i Kuby). Nasze Siostry i osoby, którym służą, zostały również dotknięte pustoszącymi trzęsieniami ziemi w Azji, Europie i Ameryce Łacińskiej. Zapewniam Siostry, które bezpośrednio służyły poszkodowanym, o mej modlitwie i wdzięczności. Odpowiedzi naszych Sióstr wyraźnie ukazują wielką bliskość Zgromadzenia przy tych, którzy cierpią. Jesteśmy gotowe do natychmiastowego niesienia pomocy. Podziwiam Wasze hojne ofiary w postaci modlitwy, konkretnej obecności Sióstr i pomocy finansowej, by wspierać wysiłki na rzecz odbudowy.

Ponadto wiele Prowincji współpracowało z Siostrami reprezentującymi nas w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Niektóre Wspólnoty lokalne wypełniły kwestionariusz, by opisać służbę Ubogim realizowaną dzięki „projektom podstawowym”, których celem jest pomoc. Poza tym, niedawno niektórym Prowincjom zaproponowano, by odpowiedzieć na ankietę dotyczącą opracowania wspólnych projektów mających na celu wspieranie wysiłków na rzecz sprawiedliwości. Kilka Sióstr z Prowincji St. Louise de Marillac-Asia miały przywilej uczestniczenia w konferencji o światowym obywatelstwie, zorganizowanej przez Departament Informacji ONZ, która odbyła się w Seulu, w Korei Południowej.

W miarę rozwoju posługi pełnionej w tej międzynarodowej organizacji, Siostry starały się jasno wyrazić cele naszej obecności w ONZ. Rada Generalna zatwierdziła następujące sformułowanie:

Misją Sióstr Miłosierdzia w Organizacji Narodów Zjednoczonych jest służenie osobom żyjącym w ubóstwie, poprzez obronę szacunku do życia we wszystkich jego wymiarach, godności osoby ludzkiej i praw człowieka, obronę na rzecz zwalczania przyczyn ubóstwa, na rzecz uczestnictwa Ubogich w realizowaniu zmiany systemowej i strukturalnej, pokoju i równowagi ekologicznej. Staramy się realizować tę misję dzięki regularnej komunikacji i stałej współpracy.

Zobowiązujemy się do nawiązywania relacji między misją Organizacji Narodów Zjednoczonych i misją Sióstr Miłosierdzia w służbie Ubogim w następujący sposób:

- udostępniając Siostrom informacje dotyczące ONZ, aby zapoznały się z jego celami, działaniami i osiągnięciami;*
- gromadząc, zbierając w jedno i przekazując do ONZ obiektywne dane od Sióstr dotyczące doświadczenia osób, które cierpią z powodu ubóstwa i wykluczenia.*

Zobowiązujemy się również do współpracy z Rodziną Wincentyńską i ze wszystkimi, którzy dzielają nasze wartości i cele.

Siostra Catherine Prendergast z Nowego Jorku i Siostra Monique Javouhey z Genewy przybędą w grudniu do Domu Macierzystego, by dokładniej przedstawić swą posługę. Doceniam ich współpracę i zgodnie z zaproszeniem naszego Dokumentu Międzykonwentowego, oczekuję na bardziej aktywną wymianę informacji. Zachęcam, by były Siostry bardziej uważne na artykuły publikowane na naszej stronie internetowej lub w najbliższych numerach Echa Zgromadzenia.

Z okazji zbliżającego się roku 2017, chciałabym przekazać Siostrom wiadomości o obchodach 400. rocznicy charyzmatu wincentyńskiego. Byłam wzruszona projektami przesyłanymi przez Wasze Prowincje, by uczcić św. Wincentego i w dalszym ciągu żyć odważnie naszym charyzmatem. Są one piękną kontynuacją Roku Miłosierdzia, który został zamknięty przez Papieża Franciszka wezwaniem: „*Prośmy o łaskę, byśmy nigdy nie zamykali drzwi pojednania i przebaczenia, ale abyśmy umieli przekraczać zło i rozbieżności, otwierając każdą możliwą drogę nadziei*”. Nasz temat: „*Byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie*”, potwierdza naszą bliskość z Ubogimi i zaprasza, by dzień po dniu wyostrzać nasze spojrzenie i ożywiać naszą pasję. Ojciec Tomaz Mavrič poprosił kilku członków Rodziny Wincentyńskiej na terenie Francji, aby znaleźli skuteczny sposób umożliwiający św. Wincentemu dotarcie na peryferie. Obecnie zamierzają oni dotrzeć do różnych parafii we Francji z relikwiarzem zawierającym Serce św. Wincentego. Zachęcam Was do modlitwy w intencji ekipy odpowiedzialnej za przygotowanie tego wydarzenia i za podjęte przez nią prace.

Pod koniec Triduum naszych świąt w Domu Macierzystym, będę miała radość posłania na misję Ad Gentes trzech naszych Sióstr. Dnia 29 listopada, podczas Nieszporów w naszej Kaplicy, Siostra Maria Kim Le Thi Kim Oanh, Siostra Têrêxa Trang Nguyen Thi Thuy Trang i Siostra Weronika Wagner otrzymają krzyże misyjne. Po zakończeniu formacji, Siostra Weronika uda się do Prowincji del Caribe, a Siostra Maria Kim i Siostra Têrêxa Trang zostaną posłane do Prowincji Kamerunu. Dziękujemy za ich wielkoduszność w daniu odpowiedzi na to szczególne wyzwanie misyjne oraz dziękujemy ich Prowincjom macierzystym, Wietnamu i Warszawy, że podzieliły się nimi ze światem!

Na koniec polecam Waszej modlitwie przygotowanie nadchodzących sesji międzynarodowych. W styczniu organizujemy spotkanie dotyczące sytuacji migrantów w Europie. W połowie lutego, będziemy miały spotkanie Sióstr ustanowionych Wizytatorkami od 2014 r. Z kolei w maju odbędzie się Seminarium dla Sióstr, które pełnią swą posługę wśród Sióstr na etapie formacji początkowej. Jestem przekonana, że te sesje formacyjne i wymiany doświadczeń wzajemnie nas ubogają.

Zapewniam Siostry o mojej głębokiej wdzięczności za Waszą nieustanną modlitwę w intencji potrzeb maluczkiego Zgromadzenia i za nas, które służymy w Domu Macierzystym. Mogą Siostry liczyć na moją modlitwę w intencji każdej z Was, a szczególnie w tym czasie proszenia o łaskę Renowacji. Jestem pewna, że nasza ufność we wstawiennictwo naszej Świętej Matki będzie źródłem licznych błogosławieństw i bardziej przybliży nas do Jej Syna i Ubogich.

Z serdecznym pozdrowieniem i modlitwą,

Siostra Kathleen APPLER
Siostra Miłosierdzia

List na Adwent 2016

WCIELENIE „TU I TERAZ”

Do wszystkich członków Rodziny Wincentyńskiej

Rzym, 18 listopada 2016

Drodzy Członkowie Rodziny Wincentyńskiej,

Niech łaska i pokój Jezusa zawsze będą z nami!

Każdy okres roku liturgicznego jest dla nas Bożym darem. Czas Adwentu to prezent dany nam przez Boga!

„Wcielenie” jest jedną z głównych tajemnic duchowości św. Wincentego a Paulo. Cały okres Adwentu, podobnie jak Boże Narodzenie i okres bożonarodzeniowy, umieszcza tajemnicę Wcielenia w sercu swego przesłania.

Wcielenie znaczy, że Bóg stał się człowiekiem. Bóg stał się istotą ludzką jak my. Bóg zniżył się do naszego poziomu. Bóg utożsamił się z każdą osobą indywidualnie, od początku ludzkości aż do skończenia świata.

Jezus wciela się codziennie, nieustannie, w każdym zakątku świata. W każdym poczęciu, na początku każdego ludzkiego życia, wciela się na nowo. Dlatego też rzeczywista obecność Jezusa w osobie ludzkiej, Jego Wcielenie, powinno być rozpoznawane w każdym okresie ludzkiej historii, we wszystkich dziedzinach ludzkiego rozwoju: wierze, kulturze, nauce, edukacji, polityce, itd.

Jezus, który począł się, narodził, cierpiał, umarł i zmartwychwstał, żyje „**TU I TERAZ**”. On pragnie i chce być przez nas odkrywany, by odnawiać i pogłębiać naszą bliskość z Nim, przyjaźń, miłość między Nim a mną.

Św. Wincenty a Paulo pozostawił nam między innymi, poprzez swoje pisma, następujące myśli o Wcieleniu:

Według bulli erekcyjnej naszego Zgromadzenia powinniśmy w szczególniejszy sposób czcić niewysłowione tajemnice Trójcy Przenajświętszej i Wcielenia Syna Bożego. Dlatego będziemy usiłowali jak najdokładniej i w miarę możliwości jak najdoskonalej to czynić, spełniając przede wszystkim następujące trzy praktyki: 1. Wzbudzać często w głębi serca akt wiary i czci względem tych tajemnic; 2. Ofiarowywać codziennie ku ich uczczeniu jakieś modlitwy i dobre uczynki, a zwłaszcza ich święta obchodzić uroczyście i możliwie z jak największą pobożnością; 3. Starać się usilnie zaszczepiać w sercach ludzkich znajomość, cześć i nabożeństwo do tych

tajemnic, czy przez pouczanie, czy też przez nasz przykład (Reguły Wspólne Zgromadzenia Misji, X, 2).

Do najlepszego uczczenia tych tajemnic nie ma doskonalszego środka jak należy kultura i dobre korzystanie z Najświętszej Eucharystii, czy to jako Sakramentu, czy też jako Ofiary, gdyż mieści ona w sobie jakby treść wszystkich innych tajemnic wiary, a dusze godnie komunikujących i w należyty sposób celebrujących sama przez się uświęca i w końcu do chwały wiecznej prowadzi, powiększając w ten sposób najbardziej chwałę Boga w Trójcy Jedynej i Słowa Wcielonego. Dlatego będziemy sobie uważać za rzecz najcenniejszą oddawanie należytej czci temu Najświętszemu Sakramentowi i Najświętszej Ofierze i owszem z serdeczną troskliwością starać się będziemy, aby tej tajemnicy wszyscy podobną cześć i hołd składali. Będziemy się usilnie starali to spełniać, nie dopuszczając w miarę możliwości zwłaszcza do tego, by odnośnie do tego Sakramentu nie czyniono, ani nie mówiono nic, co by uwłaczało jego czci i pilnie pouczając innych, w co powinni wierzyć, o tak wielkiej tajemnicy i w jaki sposób oddawać jej cześć (Reguły Wspólne Zgromadzenia Misji, X, 3).

Ks. Erminio Antonello CM dzieli się z nami następującą refleksją:

Podczas gdy ludzie próbowali wywyższać się na wszelkie sposoby, próbując być „bogami”, Bóg nie bał się odwrócić biegu rzeczy i stać się człowiekiem: nie człowiekiem sławnym, ale dzieckiem, od początku kruchym i narażonym na niebezpieczeństwo. Św. Wincenty mawiał: „Czyż nie widzimy, że Ojciec Przedwieczny, posławszy swego Syna na ziemię, aby był światłością świata, chciał Go nam pokazać jako małego chłopca, jako jednego z tych małych biedaków, których widzicie przychodzących do naszej furty?” (SV, XI, 377). Cóż jest takiego w ludziach, że Bóg zechciał pochylić się nad nimi i zamienić swoje bóstwo na człowieczeństwo stworzenia? To miłość Ojca. To Jego pragnienie, by mocno przytulić ludzkość. Tęskni za nami, jeżeli można tak powiedzieć. Pragnie, abyśmy narodzili się na nowo przez Jego miłość. Być może wydawać się to dziwne, że Bóg tęskni za nami, swymi stworzeniami, a jednak cała historia zbawienia mówi, że On poszukuje każdego z nas. Intuicja mistyczna będzie prowadziła św. Wincentego do rozpoznawania nieustannego wcielania się Boga w Ubogich. Św. Wincenty zaznał w sobie Jego czułości i po tym, jak jej doświadczył, mógł ją przelewać na najmniejszych w Królestwie Bożym.

Przeżywać dzisiaj tajemnicę Wcielenia oznacza zatem uznawać rzeczywistość bycia przenikniętym przez to pragnienie Boga (to znaczy, przez Jego poszukującą nas miłość, która ma na imię „Duch Święty”) i ufać Mu, co wyprowadza nas z bylejakości życia. Każdy odczuwa tę podstawową potrzebę, tak często zawodzoną: „Oby na mnie patrzono z życzliwością!” Pragnienie to jest źródłem witalności psychologicznej. Kiedy nie zostaje spełnione, napotyka się spojrzenia, które deprecjonują i mówią: nie masz żadnej wartości w moich oczach, jesteś nic nieznaczącym zerem, wtedy nasze twarze posepnieją i życie traci blask. Tymczasem, jak patrzy na nas Bóg, o którym daje świadectwo Jezus, Syn, który stał się człowiekiem? On patrzy na ludzi życzliwie i pragnie zbudować swój przybytek w każdym człowieku. W tej postawie wcielonego Słowa pochylającego się nad ludzkością, stawką jest życiodajna siła życzliwego i uszczęśliwiającego spotkania z Bogiem.

- 1 - W jaki sposób odkryć dzisiaj na nowo Jezusa Wcielonego, tego Jezusa, który żyje „TU I TERAZ” w moim własnym życiu?
- 2 - Co mogę zrobić, aby święta i okresy roku liturgicznego przypominające o Wcieleniu Boga, który stał się człowiekiem: Zwiastowanie, Adwent, Boże Narodzenie,

mogły być obchodzone w sposób bardziej osobisty i odnowiony w naszych wspólnotach, wewnątrz całej Rodziny Wincentyńskiej, z osobami, z którymi współpracujemy i służymy, by sobie pomóc w rozpoznawaniu „**TU I TERAZ**” Wcielenia, żywej obecności Jezusa pośród nas?

- 3 - Jakie nowe inicjatywy możemy zasugerować i zrealizować, aby obecność Jezusa „**TU I TERAZ**” była bardziej odczuwana w naszych wspólnotach, miejscach służby, wioskach, miastach, krajach i na całym świecie?

Wchodzimy w czas Adwentu, mając pewność, że nie jesteśmy sami. Na tej drodze towarzyszą nam Jezus, Matka Boża od Cudownego Medalika, nasz Założyciel, wszyscy Błogosławieni i Święci Rodziny Wincentyńskiej.

Moje myśli i modlitwa towarzyszą wszystkim gałęziom Rodziny Wincentyńskiej i ich poszczególnym członkom. Niech adwentowa droga przyniesie nam głęboką pociechę, radość, zachętę, odnowione zaangażowanie, pokój i gorliwość! Niech Boże Narodzenie i okres bożonarodzeniowy zjednoczą nasze serca i umysły!

Trwając razem na modlitwie przy żłóbku i powierzając się Bożej Opatrzności, oczekujemy z wielką ufnością roku 2017, 400. rocznicy naszego wspólnego charyzmatu. Otwarcia na „znaki czasu”, idziemy dalej razem, albowiem „miłość jest twórcza aż do nieskończoności” (SV, XI, 146).

Życzę Wam pięknych Świąt Bożego Narodzenia i błogosławionego Roku 2017!

Wasz brat w św. Wincentym,

Ojciec Tomáš MAVRIČ, CM
Przełożony Generalny

Święta Maryja, Matka i Mistrzyni życia duchowego

Siostry Miłosierdzia uznają Maryję za Mistrzynię życia duchowego, „*Dziewicę, która słucha i przyjmuje Słowo Boże, Dziewicę błagającą, Dziewicę, która ofiaruje*”... Przypatrują się Jej, by „*tak jak Ona, ze swego własnego życia uczynić chwałę należną Bogu, a z samej czci – zadanie swego życia*” (K. 23).

By pogłębić rolę Maryi w życiu Sióstr Miłosierdzia, zwłaszcza jako Matki i Mistrzyni życia duchowego, na początku posłuchamy świadectwa Księdza Misjonarza zmarłego w tym roku w wieku 85 lat, który jest dla nas wzorem żywej wiary, współczującej miłości i misyjnej gorliwości. Następnie postawimy sobie pytanie dotyczące racji, dla których powinniśmy modlić się do Maryi. W dalszej części rozważymy miejsce, jakie zajmuje Ona w liturgicznym czasie Adwentu oraz wysłuchamy słów Papieża Franciszka na temat Matki Bożej. Zakończymy trzema rozważaniami maryjnymi: kard. Piotra de Bérulle’a, pastora Marcina Lutra i współczesnego nam ks. Michela Quoista.

I – ŚWIADECTWO KS. WINCENTEGO CARME, CM

Ks. Wincenty urodził się w 1931 r. w małej wiosce Moselle i już we wczesnej młodości pragnął zostać księdzem. Wstąpił do małego Seminarium Księży Misjonarzy, by podjąć naukę w szkole średniej... Przeżył tam ciężkie doświadczenie: często był ostatni w nauce, co go zniechęcało i upokarzało. Pewnego dnia, kiedy był wyjątkowo zniechęcony, jeden z nauczycieli powiedział do niego: „*być może Pan pozwala na to, abys był ostatni w klasie, żebyś był blisko tych wszystkich, bardzo licznych, którzy są ostatni w życiu*”. W tym momencie Wincenty zrozumiał, że Pan wzywa go, by poświęcił swe życie na służbę najuboższym, najbardziej odrzuconym. Po wstąpieniu do Zgromadzenia w 1950 r. zgłosił się na misję na Madagaskar (1961), gdzie pieszo obchodził misyjne wioski oddalone od Vohipeno. W 1968 r., po spotkaniu 14-letniej dziewczyny cierpiącej na epilepsję, bardzo opuszczonej i nieszczęśliwej, założył w Andemaka swój pierwszy Dom dla dzieci niepełnosprawnych. Przynaglony niestrudzoną miłością, założył w 1986 r. nowy Dom dla niepełnosprawnej młodzieży w Tanjomoha, a następnie Dom dla dzieci w potrzebie, Centrum Dożywiania Dzieci oraz Centrum Leczenia Gruźlicy. Czując wezwanie, by dotrzeć do wiosek szczepu „wykluczonych”, ks. Wincenty wyjeżdża w sierpniu 2000 r., by żyć pośród nich w małej drewnianej chatce pokrytej liśćmi. Jednak stan jego zdrowia gwałtownie się pogarszał i cztery lata później zmusił go do powrotu do Paryża. Ks. Wincenty zmarł w 2016 r. Oto jedno z jego świadectw sprzed wyjazdu na misję:

„Przed moim wyjazdem na Madagaskar, chciałem za wszelką cenę pojechać do Lourdes, by powierzyć Maryi moją przyszłą misję i wszystkich Malgaszy, których Pan postawi na mej drodze. Nie pamiętam daty mojej pielgrzymki. Myślę, że było to w marcu lub kwietniu 1961 r. Mając zaledwie odrobinę pieniędzy i wiedząc, że wkrótce będą mi potrzebne na biednym na Madagaskarze, zdecydowałem się odbyć tę podróż autostopem. Kiedy jednak uznałem za nieuczciwe pozostawianie bez wynagrodzenia dobrych Samarytan, którzy zabieraliby mnie samochodem, powziąłem postanowienie, by proponować im krótkie kazanie o Jezusie. Oczekując przy drodze na kolejny samochód, będę odmawiał różaniec w intencji mej przyszłej misji, a gdy pojawi się okazja, by wyświadczyć dobro Ubogim spotkanym przy drodze, nie zawaham się podejść do nich, jakby byli Jezusem we własnej osobie.

Nie liczyłem, ile samochodów zatrzymało się, by mnie zabrać, ale było ich wiele i wszyscy – kierowcy lub pasażerowie – byli nadzwyczajnie mili. Wszystkim proponowałem rozmowę o Jezusie, a także krótką modlitwę. Niektórzy przed rozstaniem poprosili nawet o błogosławieństwo. Opowiem wam krótko jedną z przygód, która mi się przytrafiła w czasie tej długiej podróży... Gdy wychodziłem z pewnej wioski, zatrzymała się furgonetka jakiegoś kupca i mnie zabrała.

Zanim właściciel pojazdu ruszył, przyjrzał mi się uważnie i z gniewem powiedział: „*Nie chciałem Pana zabrać, ponieważ nienawidzę księży. Nie wiem, dlaczego Pana zabrałem!*” Przez całą godzinę, opowiadał mi z gniewem, czasami krzycząc, o całym złu, o jakim wiedział, dotyczącym „klech”, zwłaszcza jego dawnego proboszcza, który ponoć wyrządził wiele zła jego ojcu.

Między dwoma wybuchami gniewu, próbowałem wygłosić moje małe kazanie o Jezusie... Ostatecznie pozwolił mi na to i wydawał się być z tego bardzo zadowolony.

- *A Pana obecny proboszcz, jaki jest?* – zapytałem go.
- *Według mojej żony – mówi mi – jest nieskończenie lepszy niż tamten, ale ja ich wszystkich wykluczyłem z mojego życia!*
- *A Maryja, Matka Boża, co Pan myśli o tym?*
- *Och! Ja i cała moja rodzina lubimy Ją. Biada temu, kto powiedziałby coś złego o Niej w mojej obecności!*”

Nagle zatrzymał swój samochód i wyłączył silnik... Zapytałem go spojrzeniem.

- *Jestem prawie u siebie, a nasza dyskusja jeszcze się nie skończyła* – powiedział do mnie.
- *Czy pozwoli Pan, że również zabiorę głos?*
- *Proszę mówić, słucham Księdza!*

Tak więc doradziłem mu, aby poszedł zobaczyć swego nowego proboszcza, by pojednać się z nim:

- *To sprawi szaloną przyjemność Matce Bożej!*
- *Myśli Ksiądz, że Ona go zna?*
- *Oczywiście, że Ona go zna i mogę zapewnić, że nawet go lubi!*

Ponownie zabrałem głos:

- *A teraz, zanim się rozstaniemy, chciałbym, abyśmy się razem pomodlili.*

Jednak zanim rozpocząłem, wyrecytowałem słowa pojednania. Gdy zauważyłem, że już nic nie mówi i się nie porusza, odwróciłem się w jego stronę... Płakał! Następnie wyciągnął duży banknot z kieszeni:

- *Za to – powiedział – kupi Ksiądz dla Matki Bożej największą świecę, jaką Ksiądz znajdzie w Lourdes.*

Wreszcie dotarliśmy do wioski mojego nowego przyjaciela. Każdy z nas poszedł swoją własną drogą. Długo jeszcze po tym spotkaniu dziękowałem Bogu, że pozwolił mi spotkać tego dobrego człowieka”.

II – DLACZEGO MODLIMY SIĘ DO MARYI?

Modlimy się do Maryi, ponieważ Jezus powierzył nas Jej miłości. Na krzyżu, w chwili śmierci, powiedział do Maryi: „*Oto syn Twój*”. Następnie zwrócił się do Jana, mówiąc: „*Oto Matka Twoja*” (J 19, 26-27). To pewne, że Jezus oddał swą Matkę pod opiekę Apostoła, ale to „odwrócenie” jest ważne: Jezus powierza Jej Jana, a wraz z nim wszystkich swoich uczniów

i nas... „Dając” swą Matkę Janowi, Jezus daje Ją również nam. Oto dlaczego od najdawniejszych czasów Kościoła wierni lubią modlić się do Maryi i zwracają się do Niej z ufnością i miłością, jak to czynią dzieci wobec swej matki. Maryja przedstawia Jezusowi wszystkie nasze modlitwy... nieco je poprawiając, zanim przekaże je dalej! W zamian wszystkie łaski, którymi Pan chce nas napełnić, zostają powierzone Maryi, aby nam je rozdzielała. Modlitwa do Maryi jest najlepszym sposobem, aby przybliżyć się do Jezusa, kochać Go i Mu służyć. Nikt tak nie kochał Matki Bożej jak On: kochając i czcząc Ją, naśladujemy jedynie Jezusa.

Posłuchajmy rady św. Bernarda z Clairvaux i rozważmy ją: *„W niebezpieczeństwach, w niedostatkach, w niepewnościach myśl o Maryi, przyzywaj Maryję. Niech Ona nigdy nie schodzi z twoich ust, niech nie opuszcza nigdy twego serca [...]. Postępując z Nią, nie zbłądzisz; modląc się do Niej, unikniesz rozpaczliwych [...] Gdy Ona cię wspierać będzie, nie upadniesz [...], gdy łaskawa dla ciebie będzie, dojdiesz do celu”*. A celem jest Jezus.

III – MATKA BOŻA W LITURGICZNYM CZASIE ADWENTU

W czasie Adwentu liturgia często i w sposób szczególny wspomina błogosławioną Dziewicę Maryję, przywołując niektóre kobiety ze Starego Testamentu zapowiadające Jej misję. Wychwala postawę wiary i pokory, których Maryja z Nazaretu dała dowód, całkowicie i z zapałem przylegając do Bożego planu zbawienia. W końcu uwydatniła swą obecność w wydarzeniach łaski poprzedzających narodziny Zbawiciela.

W czasie Adwentu, pobożność ludowa zwraca również szczególną uwagę na Najświętszą Maryję Pannę, jak potwierdza to niezaprzeczalnie różnorodność licznych nabożeństw, pośród których należy wymienić przede wszystkim nowennę przed Uroczystością Niepokalanego Poczęcia i nowennę poprzedzającą Narodzenie Pańskie.

Jednakże nadanie większego znaczenia Adwentowi, który jest „czasem szczególnie stosownym do oddawania w należyty sposób czci Bożej Rodzicielce” nie oznacza, iż ten czas liturgiczny powinien być przedstawiany jako „miesiąc maryjny”.

W kalendarzach liturgicznych chrześcijańskiego Wschodu, okres przygotowania do ukazania się (Adwent) Bożego zbawienia (Teofania) w tajemnicach Narodzenia-Objawienia jedyne Syna Boga Ojca, jest przedstawiony jako czas wyjątkowo maryjny. Uwaga skupia się na przygotowaniu na przyjście Pana w tajemnicy Bożego macierzyństwa.

Dla Wschodu wszystkie tajemnice odnoszące się do Matki Bożej są tajemnicami chryologicznymi, to znaczy, że odnoszą się do tajemnicy naszego zbawienia w Chrystusie. Tak więc w rycie koptyjskim, w czasie trwania tego okresu, wyśpiewuje się pochwały Maryi w Theotokia, a na Wschodzie syryjskim czas ten jest nazywany Subbara, to znaczy Zwiastowanie, by podkreślić jego charakter maryjny. Z kolei w rycie bizantyjskim przygotowanie do Bożego Narodzenia jest naznaczone wzrastającą liczbą świąt maryjnych i refrenami śpiewanymi na cześć Matki Bożej.

Uroczystość Niepokalanego Poczęcia (8 grudnia), głęboko zakorzeniona w życiu duchowym wiernych, daje sposobność do licznych przejawów pobożności ludowej, wśród których główne miejsce zajmuje Nowenna przygotowująca do tej Uroczystości. Nie ma wątpliwości, że czyste i bez skazy Poczęcie Maryi, jako bliskie przygotowanie do narodzin Jezusa, dobrze współgra z kilkoma głównymi tematami Adwentu: jego liturgią oraz Uroczystością Niepokalanego Poczęcia, przywołując na myśl długie mesjańskie oczekiwanie oraz odnosząc się do Proroków i symboli Starego Testamentu.

Gdy zbliża się Boże Narodzenie, wierni kontynentu amerykańskiego, 12 grudnia, świętują Matkę Bożą z Gwadelupy, czemu towarzyszą przeróżne przejawy pobożności ludowej. Poprzez te obchody przygotowują się oni do godnego przyjęcia Zbawiciela. Maryja, „ściśle złączona z narodzeniem Kościoła w Ameryce, była Gwiazdą Zaranną, która rozświetliła zapowiedź Chrystusa Zbawiciela dla synów tych ludów”¹.

IV – PAPIEŻ FRANCISZEK: MARYJA ZAWSZE PROWADZI NAS DO JEZUSA

Maryja jest kobietą wiary, prawdziwą wierzącą. Jaka była Jej wiara?

Wiara Maryi rozwiązuje węzeł grzechu (por. LG, 56).

Co to oznacza? Ojcowie soborowi przytoczyli słowa św. Ireneusza, który powiedział: „*Węzeł spleciony przez nieposłuszeństwo Ewy rozwiązany został przez posłuszeństwo Maryi. Co związała przez niewierność dziewica Ewa, to dziewica Maryja rozwiązała przez wiarę*” (Adv. Haer. III – 22, 4).

„Węzeł” nieposłuszeństwa, „węzeł” niewiary. Kiedy jakieś dziecko nie słucha mamy lub taty, można powiedzieć, że powstaje mały „węzeł”. Dzieje się tak, jeśli dziecko działa, zdając sobie sprawę z tego, co robi, zwłaszcza, jeśli jest w tym kłamstwo. W takiej chwili nie ufa mamie i tacie. Jak często się to zdarza! Wtedy relacja z rodzicami musi zostać oczyszczona z owego braku i wobec tego przeprasza się, żeby na nowo nastąpiła zgoda i zaufanie. Coś podobnego zachodzi w naszej relacji z Bogiem. Kiedy Go nie słuchamy, nie pełni Jego woli, dokonujemy konkretnych działań, w których wykazujemy brak zaufania do Niego, a to jest grzechem. Tworzy się w nas jakby węzeł. Owe węzły pozbawiają nas pokoju i pogody ducha. Są niebezpieczne, ponieważ z większej liczby węzłów może powstać splecionie, coraz bardziej bolesne i trudne do rozwiązania.

Jednak dla miłosierdzia Bożego nie ma rzeczy niemożliwych! Nawet najbardziej skomplikowane węzły rozwiązują się z pomocą Jego łaski. A Maryja, która poprzez swoje „tak” otworzyła Bogu drzwi, by rozwiązać węzeł dawnego nieposłuszeństwa, jest Matką, która cierpliwie i czule prowadzi nas do Boga, aby rozwiązał węzły naszej duszy swym ojcowskim miłosierdziem. Moglibyśmy się zapytać: jakie węzły są w moim życiu? Czy proszę Maryję o pomoc, by ufać Bożemu Miłosierdziu i się zmienić?

Wiara Maryi daje Jezusowi ludzkie ciało

Sobór powiada: „*Wierząc i będąc posłuszną zrodziła na ziemi Syna Boga Ojca, i to nie znając męża, ocieniona Duchem Świętym*” (LG, 63). Jest to punkt, który bardzo podkreślali Ojcowie Kościoła: Maryja poczęła Jezusa w wierze, a następnie w ciele, gdy odpowiedziała „tak” na Zwiastowanie, które Bóg skierował do Niej przez anioła. Co to oznacza? Znaczy to, że Bóg nie chciał stać się człowiekiem, ignorując naszą wolność, lecz pragnął tego dokonać przez dobrowolną zgodę Maryi, przez Jej „tak”.

Jednak to, co się stało w Matce Bożej w sposób wyjątkowy, wydarza się również na płaszczyźnie duchowej w nas, kiedy przyjmujemy Słowo Boże dobrym i szczerym sercem oraz wprowadzamy je w życie. To tak jakby Bóg stawał się ciałem w nas, jakby przychodził mieszkać w nas, albowiem zamieszkuje On w tych, którzy Go kochają i zachowują Jego Słowo.

Zapytajmy siebie, czy jesteśmy tego świadomi. A może uważamy, że Wcielenie Jezusa jest jedynie faktem z przeszłości, które osobiście nas nie angażuje? Wierzyć w Jezusa oznacza dać Mu nasze ciało, z pokorą i odwagą Maryi, aby mógł On nadal mieszkać pośród ludzi. Oznacza dać Mu nasze ręce, żeby czule troszczyły się o maluczkich i ubogich; nasze nogi, by wychodzić na spotkanie braci; nasze ramiona, aby wspierać słabych i pracować w winnicy Pańskiej; nasz umysł, by myśleć i planować w świetle Ewangelii; nade wszystko nasze serce, aby kochać i podejmować decyzje zgodnie z wolą Bożą. Wszystko to dzieje się dzięki działaniu Ducha Świętego. Pozwólmy, aby nas prowadził!

Wiara Maryi jako pielgrzymowanie

Sobór stwierdza, że Maryja „postępowała naprzód w pielgrzymce wiary” (LG, 58). Z tego względu wyprzedza nas w owej pielgrzymce, towarzyszy nam i nas wspiera. W jakim sensie wiara Maryi była pielgrzymowaniem? W tym sensie, że całe Jej życie było naśladowaniem Jej Syna: On jest drogą, On jest celem! Postęp w wierze, podążanie w owej pielgrzymce duchowej, jaką jest wiara, jest niczym innym jak pójściem za Jezusem, słuchaniem Go i pozwoleniem, by Jego słowa nas prowadziły. Jest przyglądaniem się Jego zachowaniu i kroczeniem Jego śladami. Jest posiadaniem tych samych uczuć i postaw: pokory, miłosierdzia, bliskości, ale również stanowczego odrzucania hipokryzji, obłudy, bałwochwalstwa.

Droga Jezusa jest drogą wiernej miłości i to miłości do końca, aż do ofiarowania swego życia. To droga krzyża. Dlatego też pielgrzymowanie wiary przechodzi przez krzyż i Maryja pojęła to od samego początku, kiedy Herod chciał zabić nowonarodzonego Jezusa. Ten krzyż stał się jeszcze większy później, gdy odrzucono Jezusa. Wiara Maryi napotkała niezrozumienie i pogardę, kiedy nadeszła „godzina” Jezusa, godzina Męki. Wówczas Jej wiara była płomykiem pośród nocy.

W noc Wielkiej Soboty Maryja czuwała. Jej płomyk – mały, ale jasny – palił się aż do jutrzeńki Zmartwychwstania. A kiedy dowiedziała się, że grób jest pusty, Jej serce wypełniło się radością wiary, chrześcijańskiej wiary w śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. To punkt kulminacyjny pielgrzymowania wiary Maryi i całego Kościoła. Jaka jest nasza wiara? Czy podobnie jak Maryja podtrzymujemy jej płomień nawet w chwilach trudnych, w chwilach ciemności? Czy odczuwamy ową radość wiary?²

V – TRZY MEDYTACJE

Modlitwa kard. Piotra de Bérulle (1575-1629)

„Maryja, ta dusza święta i boska, jest w Kościele tym, czym jutrzeńka na sklepieniu nieba. Bezpośrednio poprzedza słońce, ale jest czymś więcej niż jutrzeńką, gdyż nie tylko je poprzedza, ale nosi je w sobie, wydaje na świat, daje Życie, Zbawienie i Światło wszechświata, rodzi Wschodzące Słońce. Słońce zaś, które nas oświeca, jest tylko cieniem i figurą. Ziemia, która nie zna Boga, nie zna również tego Bożego dzieła na ziemi.

Maryja rodzi się dyskretnie, bez rozgłosu na świecie. Nawet Izrael o tym nie pomyślał, chociaż Ona jest jego kwiatem i najdosłowniejszą na ziemi. Nawet jeżeli ziemia o tym nie myśli, Niebo spogląda na Nią i czci jako Tę, którą Bóg powołuje do życia dla tak wielkiej przyczyny i aby wyświadczyła tak wielką przysługę Jego Osobie, to znaczy, by pewnego dnia przyoblec Go w nową naturę.

I ten sam Bóg, który pragnie się z Niej narodzić, miłuje Ją i spogląda na Nią w ten sposób. Spojrzenie Jego zatem nie spoczywa na wielkich i na władcach, którym ziemia cześć oddaje, ale pierwsze i najłagodniejsze spojrzenie na ziemi jest skierowane na tę pokorną Dziewicę nieznaną światu. Jest to zatem najwyższy wyraz myśli Najwyższego odnośnie wszystkiego, co stworzone. Spogląda na Nią, bardzo Ją kocha, prowadzi Ją tak, jak Tę, której sam pragnie się oddać i to oddać jako Syn, czyniąc Ją swą Matką. Niech się tak stanie”.

Medytacja maryjna Marcina Lutra, pastora (1521)

„Doświadczając w sobie wielkich dzieł dokonanych przez Boga, Matka Boża – tak pokorna, tak uboga, tak mało doceniana – uczy się od Ducha Świętego cennej mądrości: Bóg jest Panem, którego jedyną troską jest podnoszenie tego, co jest upokorzone, kruszenie tego, co jest uzbrojone i uzdrawianie tego, co jest złamane. Jedynie Bóg przenika do końca spojrzeniem głębię rozpaczy i nędzy: stoi obok tych, co zamieszkują mielizny.

Czy nie sądzicie, że serce Maryi było sercem zaiste niezrównanym? Oto wie Ona, że jest Matką Bożą, wyniesioną ponad wszystkich ludzi – mężczyzn i kobiety, a jednak trwa w niezmiennej prostocie, szczerości, wyrzeczeniu tak, że nawet najlichszej sługi nie pozwala stawiać niżej od siebie. Serce Maryi pozwala Bogu wypełnić swe dzieło. Uczynimy tak samo. To właśnie w ten sposób wyśpiewamy prawdziwy Magnificat. Wychwalanie Maryi odnosi wszystko do Boga: „Bóg jest wspaniały!”.

Modlitwa ks. Michela Quoista (1921-1997): „Moim najpiękniejszym pomysłem, mówi Bóg, jest Moja Matka”

„Moim najpiękniejszym pomysłem, mówi Bóg, jest Moja Matka. Brakowało mi Jej i dlatego Ją stworzyłem. To było pewniejsze. Sprawilem, że powstała, zanim powstałem w Jej łonie. Teraz jestem człowiekiem takim, jak wszyscy inni. Nie muszę nikomu niczego zazdrościć, bo sam też mam prawdziwą Mamę. Brakowało mi Jej.

Moja Matka nosi imię Maryja, mówi Bóg. Jej dusza jest czysta i pełna wdzięku. Jej ciało jest dziewicze i przeniknięte takim światłem, że nigdy nie mogłem oderwać od Niej oczu, przestać Jej słuchać i podziwiać. Ona jest tak piękna, że wszystkie piękności nieba nie były mi bliższe niż Ona.

Wiem, mówi Bóg, co znaczy przebywać w objęciach aniołów: a jednak, wiercie mi, brakowało mi matczynych ramion! Odkąd znów wstąpiłem do Nieba, brakowało mi Jej, i ja również byłem Jej potrzebny. Dołączyła więc do Mnie z duszą i ciałem. Nie mogłem uczynić inaczej. Tak trzeba było. Tak wypadało.

Palce, które dotykały Boga, nie mogły zostać martwe. Oczy, które kontemplowały Boga, nie mogły być zamknięte. Usta, które całowały Boga, nie mogły zastygnąć. To przeczyste ciało, które Boga przyoblekło w ciało, nie mogło ulec zniszczeniu, mieszając się z ziemią.

Nie mogłem, to było niemożliwe, to by Mnie za wiele kosztowało. Chociaż jestem Jej Bogiem, jestem Jej Synem. To ja rozkazuję. A potem – mówi Bóg – zrobiłem to również dla moich braci-ludzi.

Chciałem, by w Niebie mieli prawdziwą Matkę, wziętą spośród nich, z ciałem i duszą. Moją Matkę. Niechże teraz z tego korzystają! – mówi Bóg.

Mają w Niebie Matkę, która nie spuszcza ich z oczu, z oczu cielesnych. Mają w Niebie Matkę, która ich kocha pełnym sercem, swoim sercem cielesnym. A ta Matka to Moja Matka, patrząca na Mnie tymi samymi oczami, kochająca Mnie tym samym sercem. Gdyby ludzie byli przemyślni, korzystaliby z tego. Powinni domyśleć się, że nie mogą Jej niczego odmówić. Cóż chcecie, to moja Matka”.

ZAKOŃCZENIE

Jak wyrażają to Konstytucje: *„Kto usiłuje iść za Jezusem Chrystusem, spotyka (...) Maryję, od początku obecną w życiu Zgromadzenia. Założyciele wpoili Siostrze Miłosierdzia miłość i naśladowanie Najświętszej Dziewicy. Zachęcali, by kontemplować w Niej Niepokalaną, Służebnicę i Matkę Boga”* (K. 15)... Siostry Miłosierdzia spoglądają na Maryję jak na swoją *„mistrzynię życia duchowego”* (por. K. 23).

Ojciec Bernard SCHOEPFER
Dyrektor Generalny

Przypisy:

¹ Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii – zasady i wskazania (Grudzień 2001), nr 101-102.

² Papież Franciszek, Plac Świętego Piotra – sobota, 12 października 2013.

Święta Katarzyna Labouré i tajemnica Nawiedzenia

W ramach Triduum maryjnego w Kaplicy Matki Bożej od Cudownego Medalika, poproszono mnie o wygłoszenie konferencji do pielgrzymów (w samym miejscu Objawień), w święto św. Katarzyny na temat: „Święta Katarzyna i tajemnica Nawiedzenia”.

W tym dniu, 28 listopada 2016, cieszymy się, że możemy złożyć życzenia św. Katarzynie, ponieważ dzisiaj w Niebie świętuje ona z Jezusem i Maryją, św. Wincentym, św. Ludwiką, swymi bliskimi, Ubogimi i tymi, którzy cierpią.

Na początku powierzmy św. Katarzynie wszystkie znane nam osoby, które cierpią z powodu choroby lub niepełnosprawności, żałoby lub rozdarcia w rodzinie, bezrobocia lub niesprawiedliwości, biedy lub przemocy. Dla św. Katarzyny cierpienie nigdy nie było jakąś rzeczywistością abstrakcyjną, ale to były zawsze osoby, które cierpią, a ich cierpienie było jedyne. Św. Katarzyna również doświadczyła ogromnych cierpień, które zakończyły się dopiero wraz z jej śmiercią. Nawet jeżeli jej życie było wypełnione wielkimi światłami, wielkimi, boskimi radościami, nie myślm, że było ono słodkie. Dobrze znamy jej historię, niemniej jednak, nigdy nie znużymy się kontemplowaniem piękna tajemnicy Bożej w jej życiu.

„Święta Katarzyna i tajemnica Nawiedzenia” – oto temat, który będzie przedmiotem naszej konferencji. Jest to temat bardzo piękny, a jednocześnie bardzo szeroki. Biorąc pod uwagę czas, jaki został mi dany, musiałam dokonać wyboru, co w nim podjąć i aby to zrobić, wybrałam dwa punkty.

Pierwszym z nich jest świętość Katarzyny Labouré. Katarzyna jest wielką świętą, ale być może nie z pobudek, które od razu przychodzą nam na myśl. Odsuwając bowiem na bok objawienia, możemy być zbici z tropu jej tak zwyczajnie pozornym życiem. W rzeczywistości myślimy dość odruchowo, że świętość można rozpoznać pod postacią czegoś wyjątkowego, nadzwyczajnego. Jednakże spróbujmy sobie trochę wyobrazić, jak mógł wyglądać warsztat Józefa, rzemieślnika w tym nieznanym miasteczku galilejskim, pośród nieznanych tak jak oni mieszkańców. Syn Boży spędził w Nazarecie większość swego życia w całkowitej anonimowości, wykonując dzień po dniu pokorne czynności: „*Czyż nie jest to cieśla, Syn Maryi?*” (Mk 6, 3). Nikt nie podejrzewał, że w tym skromnym warsztacie ciesielskim istniała świętość w czystej postaci. Jesteśmy jeszcze bardziej zadziwieni i zaskoczeni czasem trwania tych pokornych prac wykonywanych w ukryciu i anonimowo. Podobnie jest z Katarzyną Labouré, tym wiejskim dziewczęciem, dyskretnym i zapominającym o sobie. Kiedy patrzymy na jej zwyczajne życie pokornej służebnicy Ubogich, odkrywamy to, co może być świętością w codzienności. Daleka od nadzwyczajnych stanów duszy, jest prosta w miłości, gotowa podążać do końca za tym, do czego zaprasza ją Bóg i jak mówi Papież Franciszek: „*świętość nie oznacza robienia nadzwyczajnych rzeczy, ale jest robieniem tych zwyczajnych z miłością i wiarą*”¹.

W drugiej części skupimy nasze spojrzenie na Matce Bożej, ponieważ największym pragnieniem Katarzyny było, by wszyscy Ją kochali. W tym celu odczytamy na nowo fragment o cudownych odwiedzinach Maryi u Elżbiety z Ewangelii św. Łukasza. Poszukamy kilku elementów, by lepiej poznać Maryję. Ten tekst o Nawiedzeniu dostarczy nam na ten temat cennych

informacji i bez wątpienia otworzy na nowe drogi, by pogłębić i uchwycić znaczenie objawień Matki Bożej w świecie, a szczególnie tych, które miały miejsce właśnie tutaj, w 1830 r.

Dla św. Katarzyny objawienia Maryi były wielkim światłem w jej życiu Siostry Miłosierdzia. Potrafiła ona przekazać wiernie i jedynie swemu spowiednikowi wspaniałość Boskich skarbów, które zostały jej powierzone. Przez całe swoje życie Katarzyna zachowywała milczenie na temat tych objawień, a jej jedyną troską było, by spojrzenia zwracały się jedynie ku Matce Bożej, a nie skupiały na niej. Pod koniec jej życia, nikt nie wiedział, że to ona była powiernicą Niepokalanej, nawet Siostry z jej Wspólnoty. Pewnego dnia, gdy była wraz z innymi Siostrami, jedna z nich powiedziała: „*ach, to musiało być nadzwyczajne widzieć Najświętszą Pannę. Tak bardzo chciałabym spotkać tę, która Ją widziała*”. Odpowiedź Katarzyny była bardzo prosta: „*Och, najważniejsze nie jest to, by widzieć Matkę Bożą, ale by Ją kochać*”. Czyż zatem jedynym celem nie jest to, abyśmy coraz bardziej kochali Matkę Bożą, by żyć coraz bardziej z Nią, my, którzy mamy szczęście być tutaj, w „*Jej domu*”? Czyż nie jest cudownym myśleć, że Maryja postanowiła postawić swe stopy w tej Kaplicy?

W tym uroczystym dniu, w którym św. Katarzyna Labouré jest ukazywana przez Kościół jako uniwersalny wzór wszystkim katolikom na świecie, jesteście zaproszeni, aby spojrzeć na Katarzynę jako na wspaniały wzór świętości w codzienności. Wzór ze względu na jej życie całkowicie zorientowane i przeżywane pod spojrzeniem Boga i wraz z Nim, inaczej mówiąc, autentycznej chrześcijanki, a jeszcze dokładniej: prawdziwej Siostry Miłosierdzia. Albowiem tak jak ona wszyscy jesteście powołani do świętości, wszyscy jesteście powołani, by głęboko żyć naszym chrztem, niezależnie od tego, jakie jest nasze miejsce i zadanie w Kościele i świecie. By przedstawić świętość Katarzyny w sposób błyskawiczny, uwzględnij cztery cechy, które według mnie dobrze charakteryzują jej życie:

Całkowite oddanie Bogu, wielka prostota, żarliwa miłość i głęboka pokora

Jak we wszystkich wielkich historiach trzeba zacząć od początku. Wiecie, że Katarzyna jest wiejską dziewczyną urodzoną w 1806 r. w katolickiej rodzinie rolników, w małej wiosce Fain-les-Moutiers w Burgundii. Nic pozornie nie wyróżniało Katarzyny spośród innych dzieci, ale bardzo szybko rozwinięła ona szczególną więź z Matką Bożą. Kiedy miała 9 lat, umarła przedwcześnie jej mama i oto mała Katarzyna zwróciła się rezolutnie do Matki Bożej, wybierając Ją jako „*Opiekunkę jej osieroconego życia*”. Jest to wydarzenie bardzo wzruszające. Znamy je dzięki służącej, która tego dnia widziała Katarzynę wdrapującą się na krzesło, by przytulić figurkę Maryi i wypowiadającą te dziecięce, lecz nieodwołalne słowa: „*Od teraz Ty będziesz moją Mamą*”. Od tej chwili rozpoczyna się uprzywilejowana relacja z Maryją. To wydarzenie zbiega się z wydarzeniem innych świętych takich jak Teresa z Lisieux czy Jan Paweł II. Oni także po śmierci swej mamy, gdy jeszcze byli dziećmi, wypowiedzieli podobne słowa. Można by powiedzieć, że w tak młodym wieku decyzje nie mogą być ani bardzo świadome, ani dojrzałe czy też nieodwołalne. Dla Katarzyny jednak, nie był to skutek jakiejś emocji czy natchnienia chwili, ale słowa te wyrażały prawdziwą decyzję, ponieważ od tego dnia będzie głęboko kochała Matkę Bożą, nazywając Ją swą „*dobra matką*”. Będąc daleko od myślenia, że można kochać Maryję za bardzo, Katarzyna pragnie Ją kochać jak *Jeżus Ją kochał*, chce żyć z Nią tak jak *Jeżus z Nią żył*.

W wieku 12 lat, Katarzyna przystępuje do Pierwszej Komunii św. Jej zapal zaskakuje jej młodszą siostrę Toninę: „*ona nie była już na ziemi, ona była cała mistyczna*”. Oto nowe i ogromne doświadczenie duchowe. Pierwsza Komunia będzie punktem zwrotnym w jej życiu, punktem wyjścia dla powołania i świętości. Katarzyna pragnie być „*cała dla Boga*”, pragnie, aby Duch Jezusa przeniknął całą jej osobę, siły, inteligencję, pamięć, wolę, a nawet pragnienia.

Pragnie myśleć *na sposób Jezusa*, a nie na sposób świata, patrzeć na ludzi *na sposób Jezusa*, mówić i działać *na sposób Jezusa*.

To, co będzie charakteryzowało całe życie Katarzyny aż do śmierci, to DZIECIĘCA RELACJA Z MARYJĄ I GŁĘBOKIE ZJEDNOCZENIE Z JEZUSEM W EUCHARYSTII

Katarzyna będzie uczyła się dawania i oddawania siebie Jezusowi i Maryi minuta po minucie. Nie znaczy to, że cały dzień będzie trwała z oczami wzniesionymi ku Niebu. Ależ nie! Dzień po dniu będzie stawiała się czynnym kontemplatykiem.

Począwszy od 12 roku życia, dzielna Katarzyna jest już prawdziwą, małą gospodynią. Nie boi się zakasać rękawów i potrafi dobrze poprowadzić dom oraz gospodarstwo. Niestety, nie będzie mogła pójść do szkoły i dlatego w wieku 18 lat nie będzie umiała ani czytać ani pisać. Pragnie jednak zostać Siostrą Miłosierdzia, o czym mówi swemu ojcu. Jego reakcja jest pełna gniewu. Utrata tak zaradnej córki, gdy chodzi o wiedzę i umiejętności związane z rodzinnym gospodarstwem, jest to dla niego nie do pomyślenia! Otóż w tamtych czasach, opieranie się decyzji rodziców nie wchodziło w rachubę. Zatem Katarzyna czeka, modli się, pracuje... czeka. Czeka ponad 5 lat... W końcu, gdy jej młodsza siostra Tonina kończy 20 lat i jest gotowa zając się gospodarstwem, ojciec zgadza się na odejście Katarzyny.

W kwietniu 1830 r., po trzech miesiącach Postulatu, Katarzyna przybywa na ulicę du Bac 140 w Paryżu, by podjąć formację w domu Macierzystym Sióstr Miłosierdzia. Ma 24 lata. I oto właśnie w tej Kaplicy objawi jej się Matka Boża, po raz pierwszy 18 lipca i po raz drugi 27 listopada.

W czasie Objawienia z 27 listopada, Matka Boża jest bardzo piękna pięknem niespotykanym na ziemi, a z Jej dłoni emanują wspaniałe, niezwykle intensywne promienie światła. Następnie Objawienie przybiera jakby postać Medalika. Maryja ofiaruje Katarzynie, a przez nią Kościołowi, wiązkę blasku, która rzuca światło na tajemnicę Niepokalanego Poczęcia. Nie potrafiąc dobrze czytać i pisać, bez żadnej formacji teologicznej, nasza Katarzyna otrzymuje wyjątkowe boskie objawienie dotyczące Niepokalanego Poczęcia Maryi. Objawienie to będzie miało ogromny wpływ na życie Kościoła. I tak, 24 lata później, 8 grudnia 1854 r., papież Pius IX ogłosi jako prawdę wiary tajemnicę Niepokalanego Poczęcia. Natomiast 4 lata później, po ogłoszeniu tego dogmatu, Matka Boża we własnej osobie przybędzie potwierdzić tę prawdę za pośrednictwem Bernadetty Soubirous, niepiśmiennej wiejskiej dziewczyny z Lourdes. Dnia 25 marca 1858 r. Maryja ujawnia jej swoją tożsamość poprzez słowa: „*Jestem Niepokalane Poczęcie*”.

Powróćmy do św. Katarzyny, a zwłaszcza do cnoty, która ją charakteryzuje: PROSTOTY SERCA

Można powiedzieć, że poza Objawieniami wszystko jest zwyczajne u Katarzyny. Cechuje się prostotą wobec Jezusa i Maryi, prostotą wobec innych. To Siostra bardzo prawa, działa prostolinijnie, bez wyrachowania, z wielką czystością intencji, wszystko pragnie czynić dla Boga. Wyczuwa się, że wszystko czyni w prawdzie i z całego serca. Dzięki tej wielkiej jasności wewnętrznej Katarzyna posiada duchową subtelność, która sprawia, że potrafi dostrzegać Boga we wszystkim. „*Wiara jest naszym życiem*”, powtarzała bez końca. Zatem wszystko, co Katarzyna przeżywała – wydarzenia i spotykane osoby – przyjmowała jako od Boga. W twarzach Ubogich widzi oblicze cierpiącego Jezusa, widzi kogoś, kogo trzeba kochać. Taką samą siłą przyciągania posiada wobec pracowników domu, Ubogich dzielnicy, a później wobec komendantów.

Dzięki swej przeogromnej życzliwości posiada dar nieosądzania w sposób negatywny, unikania krytyki, potępiania. Bardzo kocha grzeszników, ale nie grzech. Jej prostota zbiła z tropu wiele osób, lecz nie zmyliła Ubogich: gdy Katarzyna pochylała się nad nimi, aby się nimi opiekować, dobrze wiedzieli, jaką miłością ich kocha. Należała ona do Boga i do Niego jedynie.

Inne przesłanie, które Katarzyna nam pozostawia, to ŻYCIE WYPEŁNIONE MIŁOŚCIĄ I PRACĄ W SŁUŻBIE UBOGIM

Dla Katarzyny, nie ma osobnego czasu dla Boga i osobnego na służbę. Pracować, kochać Boga i kochać innych, to dla niej to samo. Wspaniale łączy to, co ludzkie z tym, co boskie. Wszystko widzi w Panu i wydaje jej się to naturalne.

Przez 46 lat, z ogromną miłością, służy osobom starszym w Domu Opieki w Reuilly i Ubogim dzielnicy. Wielkodusznie podejmuje najcięższe i najbardziej niewdzięczne obowiązki. Jako osoba pracowita, każdego dnia powtarza te same gesty. Przeciera podłogę tyle razy, ile trzeba, żeby było czysto. Często przeciążona zajęciami, pracuje bez pośpiechu, ale bez wytchnienia. Pracuje niestrudzenie, nie licząc nocnych czuwań przy umierających. Każdego starca pielęgnuje tak samo. Wszyscy ją kochają, ponieważ jej największą troską jest to, by nikomu niczego nie brakowało: „*czy macie tego wystarczająco?*”, pyta ich każdego dnia. Katarzyna potrafi połączyć cierpliwość i macierzyńską dobroć z silnym autorytetem, aby każdy zachował swą godność. Dobrze wie, że starszy wiek, ze swymi niedomaganiem i postępującą zależnością, wywołuje u starców chwile zniechęcenia do tego stopnia, że pogrążają się w alkoholizmie. Kiedy niepoprawny „pijak” zachowuje się nierozumnie, Katarzyna kładzie go do łóżka i potrafi poczekać do następnego dnia, aby przemówić mu do rozsądku. A jeżeli zarzuca jej się pobłażliwość, odpowiada: „*Cóż chcecie, widzę w nich naszego Pana*”.

Nic jej nie powstrzymuje: ani działania, które wymagają wysiłku fizycznego, ani najbardziej prozaiczne, codzienne zajęcia czy nieprzyjemne komentarze. Na krótko przed śmiercią, Katarzyna jeszcze pierze drobną bieliznę starców i czyści nocniki, w czasie, gdy nie było ani bieżącej wody, ani łazienek. Jednakże dla Katarzyny Bóg jest obecny w całym jej życiu. On jest wszędzie, nawet tam, gdzie brzydko pachnie. Katarzyna wie, że Bóg się nie zraża. On nie jest obecny tylko w Najświętszym Sakramencie w kaplicy. On jest również w domu, w kuchni, na ulicy, u Ubogich z dzielnicy, wszędzie... szczególnie tam, gdzie się cierpi. Katarzyna potrafiła powiązać pokorę swej posługi ze wspaniałością Objawień. Jej codzienność była przeniknięta, jakby otulona obecnością Boga. Można stwierdzić, że przez te 46 lat posługi w Domu Opieki Katarzyna wspaniale odzwierciedlała Chrystusa Sługę, który pokornie uklęknął przed uczniami, aby umyć im nogi.

Wreszcie, inna wielka cnota charakteryzująca Katarzynę – JEJ GŁĘBOKA POKORA

Przez całe swe życie Siostry Miłosierdzia, jedyną troską Katarzyny jest to, by Jezus był kochany, by Mu służyło w osobie Ubogich i by przesłanie Niepokalanej było wypełnione tak, jak Ona tego pragnie. Katarzyna zwyczajnie opowiedziała o dwóch objawieniach Matki Bożej spowiednikowi i tylko jemu, a poza tym przez całe życie zachowała tajemnicę! Mimo wszystko jest to niesłychane! Jej spowiednik, który lękał się pomyłki, stawiał opór, mówiąc, że to są tylko jakieś absurdalne wymysły. Jednak Katarzyna jest wytrwała do tego stopnia, że pewnego dnia powie: „*Niech Ksiądz uważa, Matka Boża nie jest zadowolona!*”. Wówczas spowiednik postanowił zwrócić się z tym do Arcybiskupa Paryża.

Tymczasem Katarzyna nigdy nie będzie się starała, by być „na przodzie” czy też narzucać się. Pozostanie ona tak bardzo dyskretna, że przejdzie przez życie niezauważalnie. Niemniej

jednak wystarczyło, żeby jej się wymknęło jedno słowo, jedno krótkie zdanie, by tajemnica wyszła na jaw, a natychmiast jej imię stałoby się synonimem prestiżu, sławy, a nawet świętości. Wiemy, że gdy łatwo przychodzi nam się pokazać, trzeba dużo wysiłku, by się usunąć. U Katarzyny możemy jedynie podziwiać najwyższą skromność w czynach i słowach. Poprzez swoje usunięcie się, jest ona równie pomocna i pełna światła jak w momencie Objawień: jej pokora mówi wspaniale o pokorze Boga i Matki Bożej, ponieważ bez pokory nie ma prawdziwej miłości.

Dzisiaj św. Katarzyna pomaga nam zrozumieć, bardziej wejść w tajemnicę Nazaretu oraz żyć nią coraz bardziej, bowiem dobry Bóg czeka na nas w naszych kuchniach, na ulicach naszych miast, w domach Ubogich, w naszych Wspólnotach lokalnych...

Kiedy się patrzy na życie św. Katarzyny, łatwo sobie wyobrazić CODZIENNE ŻYCIE MARYI W NAZARECIE

Tak jak wszyscy mieszkańcy Nazaretu, Maryja wiodła bardzo proste życie, wypełnione pracą, ale połączone z miłością i modlitwą. Wiara, nadzieja i miłość, które jakby „nawadniają” Jej wnętrze, nadają Jej wyjątkowego oddziaływania. Wypełniając najzwyklejsze, codzienne czynności, będąc ściśle zjednoczoną z Bogiem, życie Matki Bożej jest całkowicie podporządkowane boskiej miłości, a Jej sposób bycia jest pełen niezrównanej dobroci. Jej oczy, uśmiech, dłonie, słowa, czyny... wszystko odzwierciedla obecność dobrego Boga. Oto styl życia Maryi!

BY NAPRAWDĘ ODKRYĆ, KIM JEST MARYJA, TRZEBA NAM SPOJRZEĆ NA NIĄ TAK, JAK JEZUS NAM JĄ DAJE, TO ZNACZY TAK, JAK JĄ WIDZIMY W EWANGELII

Cennych informacji na temat stylu życia Maryi dostarczają nam wersety z Ewangelii według św. Łukasza, a dokładniej wersety opisujące odwiedzin Elżbiety. Ten tekst nie jest nam obcy, ale powróćmy do tego cudownego, pełnego prostoty fragmentu, który pozwala przeżyć wielkość Maryi.

„W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w [pokoleniu] Judy. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty nappełnił Elżbietę. Wydała ona okrzyk i powiedziała: ‘Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie’” (Łk 1, 39-44).

Te odwiedziny Maryi u Elżbiety mają miejsce dokładnie po nadzwyczajnej wizycie Anioła Gabriela u Maryi. Po wypowiedzeniu swego „fiat”, Maryja została odnowiona w swoim bycie przez wszechmocne działanie Ducha Świętego. Jezus wciela się w Niej w cudowny sposób, a Ona staje się tabernakulum wcielonego Słowa.

CO SIĘ DZIEJE OD TEGO MOMENTU? Czy Maryja idzie do swego małego oratorium, by się modlić? Nie, Ewangelia mówi coś innego! Matka Zbawiciela wyrusza z pośpiechem w judejskie góry w kierunku Ain Karem, chociaż nikt Jej o to nie prosi. Posiada Ona tak delikatne serce i jest tak wielkodusznie dyspozycyjna, że zauważyła w słowach Anioła wezwanie, by przyjść z pomocą swej kuzynce w podeszłym wieku będącej w stanie błogosławionym. Druga Osoba Trójcy Świętej, którą Maryja nosi w sobie, przynagla Ją do spełnienia tego uczynku miłosierdzia. Zapominając o sobie samej, interesuje się jedynie potrzebami Elżbiety. Wyrusza, by użytyć jej swej pomocy. Wyrusza „by służyć, a nie być obsługiwana”. Jakże nie podkreślić

bezgranicznej pokory Matki Bożej? Ona, Matka Boga „pełna łaski”, do której przybył Anioł Gabriel i przed którą się skłonił, niezwłocznie udaje się do swej kuzynki w podeszłym wieku, aby pokłonić się przed nią z zamiarem dodania jej otuchy i przyniesienia ulgi.

ZOBACZMY CIĄG DALSZY TEKSTU. Po przebyciu 200 km, Maryja, „pełna łaski” przybywa w progi domu Zachariasza. Wchodzi i pozdrawia Elżbietę.

W TYM OKREŚLONYM MOMENCIE ZAUWAŻAMY COŚ NADZWYCZAJNEGO. Gdy Elżbieta słyszy pozdrowienie Maryi, Ewangelia mówi, że „poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty nappełnił Elżbietę”. A wszystko to dzięki czemu? Dzięki pozdrowieniu Maryi.

OTO WAŻNY FAKT, KTÓREMU NIE MOŻEMY ZAPRZECZYĆ. Obecność i pozdrowienie Maryi mają wpływ na zachowanie Elżbiety: „Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie”, mówi. Maryja więc przemówiła. Nie wiemy, co powiedziała, ale coś powiedziała: bez wątpienia „dzień dobry”, „szalom”, wyraziła serdeczne pozdrowienie lub słowo błogosławieństwa. I zaraz potem Elżbieta wydaje okrzyk, wyrażając swe zaskoczenie i radość. Przez swój okrzyk Elżbieta objawia całej ludzkości, że to właśnie w momencie, gdy głos Maryi rozbrzmiał, Jan Chrzciciel zaczął tańczyć z radości w jej łonie. Wystarczył głos Maryi, dźwięk Jej głosu, by Duch Święty uświęcił małego Jana Chrzciciela. Pozdrowienie Maryi skutkuje uświęcającymi cudami. Nie wiemy, czy głos Maryi to alt czy sopran, ale domyślamy się, że Jej głos jest wyjątkowo przyjemny i ciepły, jest „pełen łaski”, „nieskalany”, wyrażający Bożą obecność. Ewangelia ukazuje nam „moc” słów Matki Bożej, ponieważ Ona niesie w sobie Słowo Boże, które stało się ciałem.

TEKST WYDOBYWA RÓWNIEŻ NA ŚWIATŁO OTWARTOŚĆ SERCA ELŻBIETY. Gdy Elżbieta przyjmuje Maryję i wysłuchuje Jej pozdrowienia, wówczas zostaje nappełniona Duchem Świętym, a mały Jan Chrzciciel, którego nosi w sobie, przyjmuje obecność Boga.

W TYM FRAGMENTCIE EWANGELII, ŚW. ŁUKASZ PODKREŚLA ZATEM DWA ISTOTNE PUNKTY:

- **Podstawowe miejsce, jakie Maryja zajmuje w planie Boga dla ludzkości, a więc dla każdego z nas.** Podczas Wcielenia to „fiat” Maryi sprawia, że Słowo Boże zstępuje na ziemię. W czasie Nawiedzenia rozlanie pierwszych łask ma miejsce w chwili „pozdrowienia” Elżbiety przez Maryję. Zaledwie Maryja została Matką Boga, już rozpoczyna realizować swą misję Matki ludzi.

- **Sposób, w jaki Maryja wkracza w nasze życie, kiedy Ją przyjmujemy:** „Gdzie jest Maryja, tam jest Duch Święty”. To wielka tajemnica! Maryja nie jest Bogiem i dobrze o tym wiemy. Nie jest też jakąś boginią, ale stworzeniem najbliższym Bogu, ponieważ w Niej jest największa pełnia Ducha Świętego, by być Matką umiłowanego Syna Ojca.

NIE ZAPOMINAJMY, ŻE SŁOWO BOŻE JEST SŁOWEM ŻYWYM I WIECZNYM

Ta Ewangelia o Nawiedzeniu jest Słowem, które Bóg dzisiaj kieruje do każdego z nas osobiście. To dlatego nie możemy tylko słyszeć tych słów: „Maryja weszła (...) i pozdrowiła Elżbietę (...) Duch Święty nappełnił Elżbietę”, jakby to była historia z przeszłości, ale powinniśmy je słyszeć w ten sposób: „Kiedy Maryja weszła do mego domu i pozdrowiła mnie, Duch Święty mnie nappełnił”. Inaczej mówiąc, Bóg ujawnia nam jedną ze swych tajemnic: „By otrzymać Mojego Ducha, oto pewna droga: przyjmij Maryję, zabierz Ją do siebie, do twego życia, słuchaj Jej. Pozwól, aby Maryja do Ciebie przemówiła”.

NIEKTÓRZY POWIEDZĄ: „*JA MODLĘ SIĘ BEZPOŚREDNIO DO DUCHA ŚWIĘTEGO. W CZYM MOŻE MI POMÓC MATKA BOŻA?*”

Oczywiście, istnieje wiele sposobów otrzymania Ducha Świętego. To nie chodzi o to, by wybierać pomiędzy jednym i drugim. Można bezpośrednio modlić się do Ducha Świętego, ale to nie wyklucza możliwości przechodzenia przez pośredników. Bóg jako pierwszy przeszedł przez pośredników. Wszchemogący Bóg mógł się obejść bez Maryi, ale Ją wybrał, by przyjść do nas, a Ewangelia podkreśla Jej istotną rolę w planie Bożym. Zatem miejsce, jakie Maryja powinna zajmować w naszym życiu, nie jest zdeterminowane naszą osobistą wrażliwością. To nie jest też kwestia osobistego wyboru. Maryja jest przede wszystkim wyborem Boga i nie można na to machnąć ręką, mówiąc: „*To nie jest nic ważnego!*”. Bóg wybrał najpierw Maryję dla siebie, by była „*Matką Jezusa*” i wybrał Ją również dla nas, by była „*naszą Matką*”.

BY DOSTRZEC TĘ NIEODZOWNĄ ROLĘ MARYI W NASZYM ŻYCIU, ZATRZYMAJMY SIĘ PRZEZ KILKA CHWIL NAD SCENĄ Z KALWARII

Jezus znajduje się w punkcie kulminacyjnym swego ziemskiego życia jako Zbawiciel świata i Odkupiciel. Z Krzyża, do którego jest przybity, wypowiada jasne i znaczące słowa, wyrażające wolę Bożą. U stóp Krzyża znajdują się Maryja i Jan. Jezus, który tak bardzo ukochał swą Matkę, dał Ją uczniowi. Daje mu to, co ma najcenniejszego.

Jezus skłania swą głowę ukoronowaną cierniem w stronę wiernego ucznia, by mu powiedzieć te proste zdanie: „*Synu, oto Matka twoja*”. Więż ustanowiona przez Jezusa jest duchową więzią synowską, a duchowe macierzyństwo Matki Bożej jest oparte na ścisłym zjednoczeniu z Jezusem w porządku zbawienia. Jezus pragnie, by Maryja była duchową Matką Jana i żeby Jan duchowo zależał od Maryi. Tak więc umiłowany uczeń reprezentuje domyślnie cały rodzaj ludzki, **reprezentuje nas mistycznie!** Każdy z nas jest uczniem, którego Jezus kocha, i to w imieniu ludzkości Jan przyjmuje Maryję za „*duchową Matkę*”. Jakaż odpowiedzialność i wielkość u tego, który miał zastąpić Jezusa jako syn Maryi. Dzisiaj jakaż odpowiedzialność i jakie wyróżnienie dla każdego z nas, by wziąć Maryję do siebie.

Następnie Jezus pochylił się w stronę Maryi, by Jej powiedzieć: „*Oto syn Twój*”. Prosi Ją, by spojrzała na Jana, traktując go odtąd jak swego syna. Jezus prosi Ją, by po matczynemu zajęła się całym rodzajem ludzkim, którego symbolem jest Jan. W duchu posłuszeństwa, Jej Niepokalane Serce rozszerza się w najwyższym „*fiat*” ofiary, ofiary szlachetnego poświęcenia. U stóp Krzyża „*Matka Jezusa*” zgadza się, by zostać „*Matką ludzkości*”, inaczej mówiąc „*Matką każdego z nas*”. Maryja przyjmuje nas wszystkich jak swe dzieci. To „*fiat*” Maryi na Jej macierzyństwo duchowe wobec nas wymaga, by było kontemplowane ze szczególną starannością.

MOŻNA DOSTRZEC DWIE POSTAWY JEZUSA

Przede wszystkim **Jezus przynagla nas, abyśmy zwracali się ku Jego Matce**, nie tylko po to, by Ją kochać, nawet jeżeli Jezus pragnie, abyśmy kochali Ją z całego serca. On kieruje ku swej świętej i niepokalanej Matce, ponieważ potrzebujemy Jej, aby się nauczyć żyć z Duchem Świętym, by robić postępy w naszym życiu chrześcijańskim. Jezus pomyślał, że piękno wewnętrzne Maryi jest dla nas korzystne i będąc w kontakcie z taką matką, rozwiniemy w sobie smak świętości. Przypatrzmy się bogactwu tego niezrównanego daru, jaki Jezus uczynił nam, dając nam prawo nazywania *naszą Matką* Jego własnej, niepokalanej Matki.

Jezus posyła swą Matkę z misją wobec każdego z nas. U stóp Krzyża, Maryja, z racji powołania, jest wezwana, by stać się Matką wszystkich ludzi. Tam otrzymuje misję kochania nas, trwania przy naszym boku, by nas wspierać i pomagać, jak to uczyniła wobec Elżbiety.

ZAUWAŻMY JESZCZE INNY, ROZSTRZYGAJĄCY ELEMENT.

Jezus daje nam swą Matkę w miejscu ukrzyżowania. To w tym uroczystym momencie Odkupienia Jezus daje nam Maryję za Matkę! Mógł nam Ją dać w momencie Wniebowstąpienia, kiedy opuszczał ziemię i nie był już widoczny naszym oczom, lub przy Zmartwychwstaniu czy Zesłaniu Ducha Świętego. Jednak nie! Dał Ją nam właśnie na Krzyżu. To nie było przypadkowe, jest w tym boski, ukryty zamiar. Jezus daje nam swą Matkę w momencie, gdy wszystko idzie źle, gdy wszystko jest po ludzku stracone, gdy nic już nie rozumiemy lub odczuwamy zbyt wiele cierpień.

DUCHOWE MACIERZYŃSTWO MARYI NIE ZOSTAJE PRZERWANE WRAZ Z KOŃCEM JEJ ZIEMSKIEGO ŻYCIA

Nawiedzenie i tajemnica Krzyża nie są tylko pięknymi wspomnieniami należącymi do przeszłości, o nie! Wybory Boga są wieczne i łączą się z teraźniejszością. Maryja w Niebie nie zmieniła drogi. Jej *fiat* i przyłgnięcie do Bożej woli trwa, a nawet powiększa się, rozszerza. Jej czynne zjednoczenie z Jezusem sprawia, że „wrywa się do przodu w pośpiechu”, z gorliwością i zapałem, w stronę każdego z nas. Nieustannie obdarza nas pełnią swej miłości, pomocą i radą. Bez ustanku pracuje, by wszystkich przybliżyć do swego Syna.

Znamy być może piosenkę Michela Sardou: „*ona biegnie, biegnie choroba miłości*”. My również możemy powiedzieć o Maryi: „*Ona biegnie, biegnie cały czas w kierunku swych dzieci, biegnie do wszystkich, którzy są w smutku lub potrzebie*”. W istocie, jak tylko przyzywamy Ją, Ona nadbiega! Jedno wezwanie z naszej strony, a Maryja zbliża się do nas, by dać nam to, co najlepsze, a szczególnie pragnienie intensywnego życia z Duchem Jej Syna, Ona kocha nas bezinteresowną miłością, niczego nie oczekując w zamian. Jeżeli nie myślimy o Niej świadomie, Ona zawsze myśli o nas, dołącza do nas tam, gdzie jesteśmy. Nawet jeżeli Jej nie widzimy, jeżeli nie czujemy Jej obecności naszymi ludzkimi zmysłami, Ona jest obecna. Osobiście na nas patrzy swymi matczynymi oczami, które nie zatrzymują się na tym, czym dzisiaj jesteśmy, ale widzą nas takimi, jakimi jesteśmy powołani, by się stać. Od czasu do czasu, według woli Bożej, objawia się tam, gdzie Bóg chce i kiedy On chce. Gdy Maryja staje się widzialna na ziemi, to zawsze po to, by okazać nam swą miłość, ożywić naszą wiarę i nadzieję, gdy opuszczamy ramiona, by pomóc nam przejść przez napotykaną trudność.

OD 2000 LAT WSZYSTKIE JEJ „OBJAWIENIA” SĄ WIDZIALNĄ KONTYNUACJĄ TEJ TAJEMNICY NAWIEDZENIA.

Od ponad dwudziestu wieków Maryja stale nawiedza naszą ludzkość. Jest jakby wielką „Przekazicielką”, udającą się na cztery strony świata. Jej serce jest uniwersalne, posiadające wymiary Bożego Serca. Kiedy objawia się na ziemi, spotyka się z osobami wszystkich warstw społecznych: mężczyznami, kobietami, dziećmi, ubogimi, bogatymi, wierzącymi i niewierzącymi... Maryja nie zapomina o nikim, nie opuszcza nikogo. Nawet w tej chwili, otwiera drzwi naszego serca jak niegdyś otworzyła drzwi domu Elżbiety, mając nadzieję, że przyjmiemy Ją tak, jak przyjmuje się w życiu miłość.

JEDNAK NIE POMYŚLMY ZBYT SZYBKO, ŻE ŁATWO JEST PRZYJAĆ MARYJĘ DO SIEBIE.

Bóg daje swą łaskę, ale my musimy ją przyjąć. Dla każdego z nas przyjmowanie jest najtrudniejszą pracą do zrealizowania, albowiem trzeba zgodzić się na solidną pracę w nas, to znaczy musimy uznać, że to Bóg powinien mieć pierwsze miejsce w naszym sercu. Ewangelia o Nawiedzeniu ukazuje nam, że na początku Elżbieta milczała, pozwalając Maryi mówić jako pierwszej i słuchając Jej. Przykład Elżbiety wprowadza nas w tajemnicę spotkania. Cisza i uprzednie słuchanie w postawie dyspozycyjności są konieczne, by usłyszeć Maryję wyznającą nam swą miłość w głębi naszego serca. Otwartość Elżbiety pozwoliła łasce przyjść, napęlić jej duszę i przynieść przeogromne szczęścia. Tak więc Elżbieta, nie rozumując już na sposób ludzki, lecz boski, mogła rozpoznać w Maryi „*Matkę swego Pana*”.

To pokazuje, że nie trzeba od razu myśleć o tym, co może powiedzieć Maryja odnośnie tego, co powinniśmy robić, jak powinniśmy działać lub nie działać, ale należy najpierw zacząć od otwarcia drzwi naszego serca, od słuchania z uwagą głosu Maryi, kontemplowania Jej, podziwiania nadzwyczajnego piękna Jej oblicza, uśmiechu, oczu, od przyjęcia Jej obecności, skąd emanuje bezmierna dobroć, idealna łagodność, nieskończona czułość, godna podziwu pokora i wszystkie inne dary Ducha Świętego, którymi jest wypełniona w najwyższym stopniu.

„*MARYJA POZOSTAŁA U ELŻBIETY OKOŁO TRZECH MIESIĘCY*”... aż do czasu rozwiązania. Wiemy, że miłość się oddaje, ale nigdy się nie narzuca. Jeżeli Maryja przebywa w domu Zachariasza przez trzy miesiące, to dlatego, że Elżbieta wyraziła Jej takie pragnienie. Najświętsza Panna nie narzucałaby się sama. Nie można sądzić, że w czasie tych trzech miesięcy Maryja pozostawała bez nadprzyrodzonego działania. Ona, Arka Nowego Przymierza, jest kanałem najbardziej obfitych łask uświęcających i w dalszym ciągu czyni wiele dobra poprzez swą obecność i doskonałe miłosierdzie wyrażone w Jej pokornych i serdecznych posługach.

Jeszcze dzisiaj, jeżeli wyraziliśmy przed Nią potrzebę pomocy, Matka Boża trwa przy naszym boku dzień i noc. Im częściej zwracamy się do Maryi, tym bardziej pojmujemy, czym mamy się stać i w jaki sposób powinniśmy żyć. Im bardziej żyjemy z Maryją, tym bardziej uczymy się porzucać nasze ludzkie sposoby myślenia, mówienia i działania, by wieść nasze życie według Ducha Jezusa.

W czasie Objawienia z 27 listopada 1830 r., Katarzyna dobrze pojęła, na czym polega nasza odpowiedzialność. Na początku kontemplowała piękno Niepokalanej. Maryja objawiła się jej w świetle Chrystusa, jako kobieta obleczona w słońce, o której mówi Apokalipsa, a z Jej rąk emanowały jasne *promienie o zachwycającym blasku* jakby strumień światła padający na świat. Światło było wszędzie: w Maryi i wokół Niej. Następnie, Katarzyna zobaczyła, że były *promienie, które nie świecą*. Maryja powiedziała: „*to są łaski, o które nikt Mnie nie prosi*”. Tak więc Maryja nie narzuca swego macierzyńskiego pośrednictwa. Oczywiście, Pan chce, abyśmy przez Nią otrzymywali łaski, ale to od nas zależy. Matka Boża jest gotowa udzielać nam skarbów Ducha Świętego, ale chce, abyśmy ich pragnęli. Szanując naszą wolność, nie zobowiązuje do ich przyjmowania, nawet jeżeli to zasmuca Jej matczyne serce. Czyż jakaś mama nie stara się zawsze pomóc swym dzieciom, jeżeli tylko może? Zatem o ileż bardziej Maryja! Jednak Matka Boża nigdy nie wyważa drzwi naszego serca. Ona daje się w tajemnicy spotkania, wzajemności. Jeżeli Jej nie potrzebujemy, jeżeli o nic Ją nie prosimy, nie przekaże nam na siłę Ducha Jezusa. „*Miej serce otwarte, a Ja je napęlnię*”, powiedział Jezus do św. Katarzyny z Sieny.

W tej chwili Matka Boża patrzy na nas z ogromną dobrocią i ze swym pięknym uśmiechem. Szeroko otwiera ramiona, by uczynić wobec nas to, co uczyniła wobec Elżbiety i aby

dać nam szczęście. Za przykładem św. Katarzyny, przyjmujemy Ją coraz bardziej w nasze życie. Mówmy Jej o naszych radościach, trudnościach i pragnieniu bycia przemienionymi wewnątrz przez Ducha Jezusa, by żyć tym doświadczeniem wraz z innymi.

Prośmy o tę łaskę Matkę Bożą:

Najświętsza Maryjo Panno! Tak, Ty jesteś naszą Matką i bardzo Cię kochamy. Pragniemy Ci wyrazić nasze podziękowanie. Dziękujemy Ci za wszystko, czym jesteś dla nas. Dziękujemy za to, co czynisz dla nas.

Dziewico Maryjo, troszcz się w dalszym ciągu każdym z nas.

Spraw, abyśmy pozwolili Duchowi Jezusa przeniknąć nasz umysł, naszą ludzką wrażliwość, by miłość Jezusa promieniowała poprzez nasze spojrzenie, słowa i czyny.

*O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy!
Święta Katarzyno, módl się za nami!*

Siostra Anne PRÉVOST
Siostra Miłosierdzia

Przypisy:

¹ Papież Franciszek, Tweet z 5 grudnia 2013.

ŚWIADECTWO SIÓSTR

Prowincja Nigerii

Ubodzy mnie ewangelizują

Przez większą część mojego życia miałam szczęście służyć osobom dotkniętym trędem lub niepełnosprawnością. To one nauczyły mnie mieć większe zaufanie do siebie samej i być bardziej radosną. Żyją na marginesie społeczeństwa, często są odrzucone, potępiane i wyizolowane, a większość z nich jest pozbawiona jednej lub dwóch kończyn i ma zaburzenia widzenia. Niektóre z tych osób to sieroty, jednak prawie wszystkie są szczęśliwe. Postawiłam sobie wówczas pytanie: co jest tego przyczyną? Co sprawia, że trwają w dobrym pomimo cierpienia?

Zauważyłam, że ci chorzy i niepełnosprawni mają ogromne zaufanie do Opatrzności Bożej. Przyjmują każdy dzień tak, jak on przychodzi, lubią śpiewać i tańczyć. Są zawsze bardzo wdzięczni za najmniejszą wyświadczoną przysługę i obdarzają nas obficie swymi błogosławieństwami i modlitwami. Czasami pytam się, czy naprawdę zasługuję na tak wiele łask, ponieważ otrzymuję to, co zamierałam dać. Jak mówi Ewangelia: „dając, się otrzymuje”. Tak, to naprawdę wypełnienie słów św. Wincentego, „*Ubodzy nas ewangelizują*”. Mówimy o służbie, co do duszy, ale wydaje się, że to Ubodzy lepiej znają Chrystusa niż my. Gdy proszą mnie, abym trzymała ich za rękę i gdy śpiewają dla mnie, czynią to, uśmiechając się. Uczy mnie to jak bardzo Ubodzy potrzebują ludzkiego ciepła, a jednocześnie wzywają mnie do bycia bardziej wielkoduszną, by wejść w relację z nimi i to z uśmiechem. Bardziej niż pożywienia, ubrań czy pieniędzy, oczekują najpierw przyjaznej obecności.

Ubodzy nauczyli mnie mieć serce bardziej łagodne i wdzięczne. Nauczyli znajdować Boga w mojej słabości i nie myśleć nigdy, że cierpienie może być jakimś rodzajem kary. Słowa św. Wincentego: „*Macie tylko prawo do pożywienia i ubrania; reszta należy do Ubogich*” (Coste IX, 89) zajmują ważne miejsce w moim życiu. Zawsze z niecierpliwością czekam na to, by pójść odwiedzić cierpiące członki Chrystusa. Ich radość mnie pobudza, a spotykając ich, spotykam Jezusa, który mnie umacnia i zachęca, by wytrwać na tej drodze.

Pewnego razu byłam przy chorym, któremu udzielałam pomocy. Niestety, zmarł kilka minut później. Taka sytuacja zdarzyła mi się po raz drugi. Zrozumiałam, jak jest to ważne, by wykorzystywać każdą okazję, by Ubogim dawać z siebie to, co najlepsze. Kiedy służę jakiejś osobie, nie wiem czy nie służę jakiemuś aniołowi!

Tak, moja służba Ubogim spowodowała głęboką przemianę mojego życia, dużo nauczyłam się od moich cierpiących braci. Obecność Chrystusa Ukrzyżowanego w ich osobie jest naprawdę bardzo ubogająca. Chrystus daje mi także łaskę „bycia” i „spalania się” dla nich. Oczywiście doświadczyłam „nocy wiary”: niezrozumienia, kpin, sprzeciwów. W tych momentach miałam pokusę, by stanąć po stronie możliwych, tych, którzy zabierali głos przeciw słabym i tym, którzy nie mają głosu. Jednak jestem szczęśliwa, że odważyłam się podjąć ryzyko bycia „inną”, gdyż mogłam doświadczyć czułości Boga, Jego odwagi i mocy. Nauczyłam się również zajmować stanowisko na rzecz tego, co sprawiedliwe i dobre, nawet jeżeli inni wydają się tego nie pochwalac. Ostatecznie zrozumiałam, że trzeba czasami przejść długi tunel, by dostrzec na końcu światło.

Siostra Juliana OKEKE
Siostra Miłosierdzia

UCZYNNKI MIŁOSIERDZIA

Prowincja Los Altos Hills – USA

Bank Żywności św. Judy

Wprowadzenie

W 1996 r. pięć Prowincji Sióstr Miłosierdzia w Stanach Zjednoczonych odpowiedziało na wezwanie Przełożonego Generalnego, Ojca Maloney CM, by rozwijać posługi wincentyńskie poprzez współpracę. Przyjęły także zaproszenie bpa Pelotte, by służyć w diecezji Gallup, utworzonej w 1939 r. w celu włączenia siedmiu rezerwatów Indian (rdzennych Amerykanów) z regionów oddalonych od stanu Nowego Meksyku i stanu Arizony w południowo-zachodniej części Stanów Zjednoczonych. Celem powstania tej diecezji było zapewnienie mieszkańcom obecności Kościoła. Współpraca międzyprowincjalna między Siostrami Miłosierdzia i Księżmi Misjonarzami trwa do dzisiaj, zwłaszcza poprzez posługę w Banku Żywności św. Judy i w Parafii św. Judy.

Parafia św. Judy znajduje się w stanie Arizona, w Tuba City, mieście oddalonym i oddzielonym od rezerwatu Indian Navajo. Chociaż ten dawny rezerwat jest częścią Stanów Zjednoczonych, stanowi on suwerenny naród posiadający rząd i własne prawa. Jego półautonomiczne terytorium obejmuje 71.000 km². To dlatego jesteśmy tutaj jako goście. By ocenić ich potrzeby, musimy szanować ich upodobania.

Posługa w Banku Żywności i w Parafii św. Judy jest wzorem współpracy wincentyńskiej, w którą są zaangażowane trzy Siostry Miłosierdzia z dwóch Prowincji Stanów Zjednoczonych, dziesięciu członków Konferencji św. Wincentego a Paulo i jeden Ksiądz ze Zgromadzenia Misji.

Nawet jeżeli nasza służba odpowiada na podstawowe potrzeby, staramy się promować zmiany systemowe, mając na względzie zmiany struktur, by wyjść z ubóstwa. Jesteśmy często wzywani, by przyjmować osoby bezdomne, uczyć, odwiedzać, pocieszać chorych, a nawet grzebać zmarłych.

Oprócz posługi w Banku Żywności, współpracujemy ze świeckimi z parafii, by ewangelizować, ofiarować dzieciom i dorosłym formację chrześcijańską, świadczyć liczne posługi, nie zapominając o przyjmowaniu do domu, co nazywamy „*posługą otwartych drzwi*”.

Członkowie Banku Żywności i parafianie zachęcają Indian Navajo, by sobie sami radzili bez pomocy innych. Większość z nich zachowuje tradycyjne wartości tubylcze i chrześcijańskie. Staramy się ich szanować i wspierać, by złagodzić ubóstwo i zmniejszyć jego skutki: alkoholizm, narkomanię, przemoc w rodzinie, zaniedbanie dzieci, samobójstwa i inne nieszczęścia społeczne.

HISTORIA I SŁUŻBA

W naszej służbie czuwamy nad tym, by brać pod uwagę historię Indian, ich pragnienie autonomii i prawo do samostanowienia. W XIX w. i w pierwszej połowie XX w., amerykańscy

osadnicy wyrzucili z ich ziem rdzennych Amerykanów i zmusili, by przystosowali się do kultury amerykańskiej, eliminując ich własną kulturę, sposób życia i tradycyjną formę utrzymywania się. Ta ludność, która doświadczyła ogromnej traumy, stała się z upływem czasu nieufna, niechętna, a nawet wroga wobec białego człowieka i cudzoziemców w sensie ogólnym. Na początku XX w. przybyli franciszkańscy misjonarze, aby pracować z Indianami Navajo. Dzięki ich wysiłkom, relacje z Kościołem polepszyły się, nawet jeżeli nadal są oni nieufni.

Jeden z franciszkanów zbudował w Tuba City kościół, który poświęcił w 1961 r. św. Judzie Tadeuszowi, patronowi od spraw beznadziejnych. Budowa plebanii została ukończona w 1965 r., a sala parafialna i sala gimnastyczna w 1971. Po 30 latach posługi w parafii franciszkanie opuścili tę misję z braku wystarczającej ich liczby. Tak więc Lazaryści zgodzili się ją kontynuować, a w 1996 r. dołączyły do nich Siostry Miłosierdzia, jak też członkowie Konferencji św. Wincentego a Paulo. Od 20 lat Rodzina Wincentyńska pracuje na terenie parafii w administracji i katechezie, również w Banku Żywności św. Judy oraz w środowisku więziennym.

Wraz ze swym przybyciem w 1996 r., Siostry Miłosierdzia odkryły bardzo liczne potrzeby, a jednocześnie kulturę bardzo różniącą się od kultury amerykańskiej. Najpierw trzeba było stworzyć więzi z ludnością lokalną, by wraz z nią zobaczyć, jaki jest najlepszy sposób pomocy dla niej. Nie mając do dyspozycji żadnych systematycznych dochodów, wiele osób, by przeżyć, dysponowało tylko zasiłkami z państwa.

Złożoność relacji między rządami federalnymi, plemiennymi i stanowymi (korupcja rządu plemiennego, zamieszanie biurokratyczne...) ma istotny wpływ na życie regionu, zwłaszcza na Ubogich. W stosunku do reszty kraju, infrastruktura jest bardzo opóźniona: nieutwardzone drogi, brak mieszkań, elektryczności i instalacji wodnokanalizacyjnych w połowie budynków mieszkalnych, nieliczne zatrudnienia, słaby rozwój ekonomiczny. W wyniku niesprawiedliwego traktowania, plemiona te rozwinęły ducha zależności i prawa do pomocy. Jednym z większych wyzwania, które należy podjąć, jest pomoc bez uzależniania.

Naród Navajo jest postrzegany ogólnie jako „pustynia żywnościowa”. W tym regionie rezerwy zdrowej żywności są skrajnie ograniczone. Sklepy spożywcze znajdują się w odległości większej niż 120 km, a w pobliżu znajdują się tylko małe sklepy z mało pożywną żywnością handlową.

Z powodu braku spożywania tradycyjnej zdrowej żywności, Indianie mają wysoki poziom chorób chronicznych jak cukrzyca. Dlatego też ważne jest tworzenie trwałych systemów mających na celu polepszenie dostępu do zdrowej żywności, by walczyć z brakiem bezpieczeństwa żywnościowego i promować zdrowie ludności.

BANK ŻYWNOŚCI ŚW. JUDY

Celem Banku Żywności św. Judy, otwartego w 1994 r., jest troska, by nikt więcej, zwłaszcza dzieci i osoby starsze, nie był głodny bez względu na warunki geograficzne, ekonomiczne, fizyczne czy emocjonalne.

Skromny początkowo Bank Żywności rozpoczął od programu sąsiedzkiej pomocy żywnościowej, która znajdowała się w małej szafie na plebanii. Wiadomość rozchodziła się bardzo szybko. Już dwa lata później mały Bank Żywności przeniósł się do garażu. Bardzo szybko potrzeba było większego pomieszczenia i chłodni. Poproszono Zgromadzenie o finansowe wsparcie tego programu. Miejsce na biura Banku Żywności i magazyn zostały wygospodarowane.

wane na sali gimnastycznej św. Judy. Następnie utworzono magazyn produktów suchych i roboczy „ogród społecznościowy”.

W 2001 r. Bank Żywności, uznany za organizację o charakterze niezarobkowym, w dalszym ciągu prosperował. Przekształcając się w stowarzyszenie zmienił nazwę na „Bank Żywności św. Judy” i był pierwszym Bankiem Żywności Rezerwatu Narodu Navajo. Nadal rozwija on swą działalność w promieniu 75 mil, obsługując także sąsiadujące wspólnoty Indian.

„Ubogich zawsze będziemy mieli u siebie, ale dlaczego głód?” (John van Hengel)

Bank Żywności św. Judy stał się filią Związku Banków Żywności św. Marii, a jego główny magazyn mieści się w Phoenix, wielkim mieście Arizony. Związek ten został utworzony w 1967 r. przez Johna van Hengela, wolontariusza Konferencji św. Wincentego a Paulo.

Zgodnie z kryteriami organu krajowego, dwa miliony mieszkańców Arizony uważa się za ubogich pracowników, żyjących poniżej progu ubóstwa. Według Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej Stanów Zjednoczonych, obecny próg ubóstwa wynosi 24,300 \$ rocznie na jedną 4-osobową rodzinę. Poziom głodu w Arizonie (dot. osób doświadczających braku bezpieczeństwa żywieniowego) wynosi 17,8% w stosunku do średniej krajowej, czyli 15,9%. Szacuje się, że każdego dnia 28,2% dzieci w Arizonie doświadczą głodu.

BANK ŻYWNOŚCI ŚW. JUDY ROZSZERZA SWĄ SŁUŻBĘ

Od swego powstania Bank Żywności św. Judy stał się nieodzownym punktem usługowym dla ludności. Każdego miesiąca odpowiada on na podstawowe potrzeby ponad 1200 rodzin. Coraz więcej Indian przychodzi nam pomagać i współpracować z nami.

Ostatnio, przedstawiciel lokalnego szpitala poprosił nas, abyśmy przyjęli pod dach rodzinę, która musiała opuścić swój dom z powodu zarażenia się śmiertelnym wirusem. Po tymczasowym zakwaterowaniu, Spółdzielnia Mieszkaniowa Navajo znalazła im nowy dom, a Konferencja św. Wincentego a Paulo dostarczyła niezbędnego wyposażenia (pościeli, ubrania, sprzętu gospodarstwa domowego...). Po doświadczeniu zlekceważenia ich przez Rząd, ludność tubylcza stopniowo znowu nabiera do nas zaufania, dzięki różnym usługom, które im świadczymy. Jednak mając na względzie prawdziwą zmianę systemową, należy zachęcać do nowych zachowań, by mogli się sami utrzymywać. Ludzie dobrej woli zaangażowali się z nami we współpracę, obronę i zapewnienie im wykształcenia.

WZMOCNIĆ WSPÓLPRACĘ

Od początku, dzięki dobrej współpracy w członkami wspólnoty Indian amerykańskich, Siostry Miłosierdzia mogły służyć ludności Navajos i innym rezerwatom doświadczającym ubóstwa, a następnie ustanowić zmienników, by rozwijać i podtrzymywać te usługi. Związek Banków Żywności Św. Maryi i Bank Żywności św. Judy funkcjonują dzięki darom, subwencjom i zbiórkom funduszy. Należało więc uwrażliwiać ludzi na potrzeby grup rdzennych Amerykanów. Współpracując z władzami lokalnymi i stanowymi, zwiększyliśmy liczbę współpracowników.

Bank Żywności zatrudnia obecnie pięciu rdzennych Amerykanów oraz współpracuje z policją lokalną, która wykorzystuje wolontariuszy do obowiązkowej pracy społecznej. Wolontariusze ci, poprzez swą pracę zdobywają kompetencje zawodowe. Na podstawie programu formacyjnego, uczestnicy odbywają płatne staże w Banku Żywności.

Gdy chodzi o natychmiastową pomoc żywnościową, współdziałamy z organizacjami lokalnymi, by namierzyć osoby lub rodziny o niskich dochodach, które są w potrzebie z powodu naglącej sytuacji czy powtarzających się trudności finansowych. Żywność jest dostarczana przez Związek Banków Żywności Św. Maryi dzięki darom prywatnym, firmowym i amerykańskiego Ministerstwa Rolnictwa.

Program „*Zdrowy Początek*”, który skupia się na rodzinach z niemowlętami lub małymi dziećmi, jest prowadzony przez organizację stanu Arizona zajmującą się wczesnym dzieciństwem. Rodziny otrzymują paczki żywnościowe i suplementy diety dla małych dzieci.

Gdy chodzi o program „*Torebka na podwieczorek*”, współpracujemy z nauczycielami i pedagogami szkolnymi w miejscowych szkołach podstawowych, aby wyszukać uczniów, którzy po zajęciach, od piątku po południu, nie mają zapewnionego posiłku. Do rodzin tych dzieci dajemy na weekend paczki żywności łatwej do przygotowania, której nie trzeba przechowywać w lodówce. Każda z tych rodzin jest odwiedzana przez jednego członka personelu Banku Żywności, aby ocenić, zweryfikować prawdziwe potrzeby i wzmocnić relacje oraz zaufanie, które są konieczne dla wprowadzania trwałych zmian.

Pracujemy również we współpracy ze świetlicami dla osób starszych. W czterech bardzo oddalonych od rezerwatów indiańskich regionach, funkcjonuje mobilna jadłodajnia, która wydaje produkty żywnościowe osobom niemogącym się przemieszczać. W ten sposób nawiązuje się więź społeczna.

Mając na uwadze zdrową żywność, na bazie świeżych produktów, chodzimy na targ, obsługiwany przez kilka grup współpracujących ze sobą, związanych z opieką zdrowotną oraz organizację ds. rozwoju ekonomicznego i Bank Żywności Św. Judy. Ten cotygodniowy targ umożliwia miejscowym rolnikom i drobnym wytwórcom uprawiającym „ogrody społeczności” sprzedaż ich zbiorów. Pozwala to uświadomić sobie trwałe zasoby żywnościowe oraz wybory, jakie trzeba podejmować, dotyczące odżywczych owoców i warzyw.

STAWAĆ W OBRONIE

By wywołać rzeczywistą zmianę systemową, konieczna jest praca na płaszczyźnie społecznej i politycznej. Współpraca między Bankiem Żywności Św. Judy, Związkiem Banków Żywności Św. Maryi i lokalnymi stowarzyszeniami rozszerzyła zakres naszych usług i skłoniła do wzięcia w obronę ludności tubylczej oraz zachęcania ludzi dobrej woli do współpracy z nami.

Wraz z personelem zarządzającym *Centrum zasobów Banku Żywności Św. Judy*, walczymy o sprawiedliwość na różnych poziomach. Program ten pozwala wyjaśnić realia współczesnego życia i kroki, jakie należy podjąć, np. dotyczące regulowania miesięcznych faktur i kredytów samochodowych, wniosku na bony żywnościowe, wpisania się na listę wyborców, zapisania się na uczelnię, itd.

ZAPEWNIENIE WYKSZTAŁCENIA

Staramy się również podejmować działania dotyczące edukacji rdzennej ludności. Do usług podejmowanych przez Bank Żywności św. Judy zostały dodane: dzielenie się umiejętnościami, podkreślanie wartości rodzimej kultury... Spółdzielnia żywnościowa „*Skrzynka dobrych rzeczy*” wydaje żywność, ale uczy również ludność dobrze ją wybierać i zarządzać budżetem żywnościowym.

Program „*Ponownie wykorzystać – zmniejszyć – powtórnie przetworzyć*” umacnia ludność, by w dalszym ciągu chronić swe środowisko i jego zasoby.

PODSUMOWANIE

Nasza działalność rozwija się, ale zawsze możemy zrobić więcej, zwłaszcza gdy chodzi o słuchanie naszych braci i sióstr, by coraz lepiej ich rozumieć i wspierać ich w tym, aby mogli samodzielnie się utrzymywać. Cieszymy się, że możemy służyć Chrystusowi we wszystkich osobach, które spotykamy i którym towarzyszymy na terenie Navajo.

Siostry Miłosierdzia
z Parafii pw. Św. Judy

UCZYNKI MIŁOSIERDZIA

Prowincja Ameryki Środkowej
Gwatemala

Kościół ewangelizujący – znakiem miłosierdzia

„Główną belką, na której wspiera się życie Kościoła, jest miłosierdzie. Wszystko w działaniu duszpasterskim Kościoła powinno zostać otulone czułością, z jaką kieruje się do wiernych...” (MV, 10).

W Gwatemali, Siostry Miłosierdzia służą od 40 lat w Parafii San Pablo Apostol de Rabinal (diecezja Verapaz). Od 2007 r. zachęca je do tego projekt „ciągłej misji” dokumentu końcowego Aparecidy.

TROCHE HISTORII

Kościół w Verapaz zrodził się w 1543 r. wraz z przybyciem pierwszych misjonarzy dominikańskich. Brat Bartolomé de las Casas pisał w swych kronikach: *„w sposób pokojowy i chrześcijański, bez użycia siły zbrojnej, mając za jedyną broń Słowo Boże, z łagodnością i elastycznością, doprowadziliśmy do wiary te krainy...”*

W połowie XIX w. Gwatemala została wstrząśnięta walką pomiędzy liberałami a konserwatystami. Prawie przez 100 lat następowało po sobie wielu dyktatorów. Liberałowie po dojściu do władzy wyrzucili misjonarzy, skonfiskowali ważne posiadłości Kościoła i ogłosili rozwiązanie zakonów. Ze względu na brak pielęgniarek, Siostry Miłosierdzia mogły nadal służyć w państwowych szpitalach. W 1935 r. zostaje przywrócona diecezja Verapaz. Zarządzało nią kolejno sześciu biskupów. Czwarty z nich został zabity z powodu zaangażowania w Komisję Praw Człowieka i historyczne wyjaśnienie wewnętrznego konfliktu zbrojnego.

W czasie tego okresu do diecezji powrócili księża i zakonnicy, a wraz z nimi reewangelizacja. Siostry Miłosierdzia pracowały tymczasem w pięciu dziełach związanych ze służbą zdrowia i ewangelizacją (dzisiaj pozostały tylko dwa).

„Dom św. Elżbiety Seton” to przychodnia powstała w 1976 r., w Rabinal. Od 40 lat odpowiadamy na niezliczone potrzeby ludności, ofiar tragedii takich jak: wewnętrzny konflikt zbrojny trwający 36 lat, trzęsienie ziemi z 1976 r., susza, która dotknęła rejon południowy Verapaz. By odpowiedzieć na tak wiele biedy i różnych form ubóstwa, pielęgnujemy chorych, pracujemy również na rzecz promocji kobiet, troszczymy się o dożywianie dzieci, katechezę oraz edukację młodzieży i dorosłych.

WYZWANIA

Wiele problemów powoduje ubóstwo i nędzę ludności:

- Brak ziemi pod uprawę. Tymczasem w tym ogromnym departamencie Alta Verapaz rozciągają się urodzajne jak okiem sięgnąć ziemie. Niestety, drobni rolnicy są pozbawiani swych ziem na korzyść wielkich właścicieli ziemskich, którzy uprawiają tylko palmy olejowe lub trzcinę cukrową. Te monokultury (wieloletnie uprawianie tej samej rośliny) powodują również wyjałowienie ziem.

- Migracja rdzennych mieszkańców w kierunku stolicy i Stanów Zjednoczonych. By zaradzić potrzebom swych rodzin, wyruszają na poszukiwanie lepszych warunków życiowych. Ryzyko handlu ludźmi i wykorzystania w pracy niestety wzrasta.
- Nasilenie się przemocy. Młodzi ludzie, pozbawieni perspektyw na przyszłość, masowo dołączają do gangów terroryzujących ludność. Ubóstwo, bezrobocie, rodziny zniszczone przez imigrację sprzyjają plagom takim jak: handel narkotykami, ludźmi, bronią...

KOŚCIÓŁ EWANGELIZUJĄCY I MISYJNY

Na szczęście w naszej parafii i diecezji mamy różne ruchy świeckich będące źródłem dynamizmu duszpasterskiego: katechezy, duszpasterstwa biblijnego, duszpasterstwa rodzin, misji ciągłej opartej o metodę „las santas misiones populares” (świętych misji ludowych).

Oto trzy linie, które nadają kierunek planowi duszpasterskiemu:

- Kościół ewangelizujący i misyjny,
- Kościół komunii i zaangażowany,
- Kościół sługą Ubogich.

Rozpoczęte w 2010 r. „święte misje ludowe” prowadzą nas do odnowy ewangelizacji, katechezy, nabożeństw i praktykowania wiary chrześcijańskiej. Cel ogólny, którym jest animacja i ustanowienie misji, dzieli się na cztery cele szczegółowe:

- „*Uczniowie-misjonarze Jezusa Chrystusa*”: znać, kochać, iść i świadczyć o Jezusie Chrystusie poprzez studium Ewangelii, aby nadać prawdziwy sens naszemu życiu.
- „*Kościół Verapaz w ciągłej misji*”: uczynić z naszego Kościoła sieć wspólnot solidarnych, otwartych, misyjnych i profetycznych, zawsze wychodzących na spotkanie osób najbardziej oddalonych i najuboższych.
- „*Integralny rozwój ludzki społeczeństwa*”: kultywować uczciwość, poszanowanie godności ludzkiej, solidarność, pokój, sprawiedliwość i ujawniać wszystko, co zagraża życiu.
- „*Matka Ziemia, Dar Boga i wspólny dom*”: kształtować świadomość ekologiczną, troszczyć się o środowisko, żyć skromnie, ujawniać wszelkiego rodzaju nieodpowiedzialne wykorzystywanie matki ziemi.

Oprócz trzech serii rekolekcji parafialnych, zorganizowałyśmy również tygodnie misyjne w dzielnicach i na obszarach wiejskich.

Jednym z wezwań stojących przed nami jest problem związany z zanieczyszczeniem środowiska, przetwarzaniem odpadów i odzyskiwaniem terenów zielonych. Chodzi najpierw o uwrażliwienie ludności, by była świadoma odpowiedzialności za budowanie zdrowego i zrównoważonego środowiska. Zorganizowano marsze, a obchody Dnia Ziemi zostały ubogacone recytacją na temat Ziemi, wystawami dotyczącymi środowiska, sloganami wypisanymi na afiszach mających na celu zmianę postaw (na przykład: zebrać odpady na naszej drodze)... Utworzono również nową przestrzeń na pustynnym wzgórzu zalesioną ponad dwa lata temu. Jeżeli drzewa mają swój udział w walce ze zmianami klimatycznymi, w dostarczaniu pożywienia, energii i zasobów, to należy się o nie troszczyć i podlewać je. Ten zalesiony teren stał się dla parafii szczególnym miejscem. Każdy po kolei jest za nie odpowiedzialny: raz dzieci uczęszczające na katechezę, raz młodzież parafialna, innym razem dorośli.

Wspólnota Santa Elizabeth Seton

KARTA ZGROMADZENIA

**Konsekrowane, ponieważ „bardziej narażone”.
Konsekrowane, „by dotrzeć do wszystkich”...**

„Krata”

„Kto bowiem mówi zakonnica, mówi zamknięta w klasztorze, a Siostry Miłosierdzia powinny iść wszędzie. Dlatego to, moje Siostry, chociaż nie jesteście zamknięte, jednak powinnyście być tak samo cnotliwe i więcej aniżeli Siostry Świętej Maryi. A dlaczego? Dlatego, że one są zamknięte. Jeżeli jakaś zakonnica chciałaby robić coś złego, krata jest zamknięta; okazja jest jej odcięta. Ale nie ma osoby, która chodziłaby wśród świata jak Siostry Miłosierdzia i która by miała tyle okazji jak wy, moje Siostry. Dlatego jest rzeczą bardzo ważną, byście były cnotliwsze niż zakonnice. I jeżeli jest jeden stopień doskonałości dla osób w zakonie, trzeba dwóch dla Sióstr Miłosierdzia, wy bowiem jesteście narażone na wielkie niebezpieczeństwo zgubienia się, jeżeli nie jesteście cnotliwe, na przykład jeżeli dałybyście się unieść żądzy pieniędzy i bierzecie to, co należy do ubogich” (Konferencja z 24 sierpnia 1659, O doskonałości potrzebnej Siostrom na parafiach, Coste X, 658).

„[mając] za kratę **bojaźń Boga**...” (Konferencja z 24 sierpnia 1659 – Coste X, 662).

KILKA REFLEKSJI

Różne słowa wyrażają naszą relację do Boga: możemy w Niego wierzyć, kochać Go, służyć Mu. Czasami również mówi się o bojaźni Boga. To wyrażenie jest trudne do zrozumienia, ale skoro ono nie jest odosobnione w Biblii, warto podjąć wysiłek uważnej lektury kilku tekstów, by spróbować lepiej uchwycić jego sens.

Najpierw istnieje lęk jako tło wszystkich religii. Boskie objawienia powodują silne emocje prowadzące aż do paniki i strachu. Bóstwo przeraża, a jednocześnie fascynuje. Nie ma spotkania z nieznanym i rzeczy nieoczekiwanych od Boga bez momentu silnego wzruszenia. Tak się dzieje od objawienia Boga na Synaju aż do poranka wielkanocnego: Piotr wobec ogromnego daru cudownego połowu jest „ogarnięty przerażeniem” (Łk 5,9), kobiety przybyłe do pustego grobu „bały się” (Mk 16,8). Jednak w Biblii, prawie nigdy nie chodzi o wzbudzone przez boskie objawienie emocje, bez natychmiastowego wypowiedzenia słów: „Nie lękajcie się”. Lęk religijny nie jest wartością samą w sobie. Nie powinien trwać, ale ustąpić miejsca zaufaniu.

W innych kontekstach, bojaźń Boża jest rzeczywistością stałą a nie tymczasową. „Bojaźń Pana jest szczerą, trwająca na wieki”, (Ps 19,10). Wyjaśnienia tej niezmiennej bojaźni nie należy szukać w religijnych emocjach, ale w języku politycznym epoki. Traktaty ochrony zastrzegały sobie, że protegowani będą się bali i wiernie służyli swemu opiekunowi. W Przy mierzu Boga z Izraelem te same słowa wyrażają równocześnie zaangażowanie wierności wobec Boga: „A teraz, Izraelu, czego żąda od ciebie Pan, Bóg twój? Tylko tego, byś się bał Pana, Boga swojego, chodził wszystkimi Jego drogami, miłował Go, służył Panu, Bogu twemu, z całego swojego serca i z całej swej duszy” (Pwt 10,12). Bać się, kochać i służyć Bogu są tutaj synonimami. Bojaźń Boga nie jest już uczuciem, ale trwałą postawą wierności Przymierzu.

W Psalmach wyrażenie „bać się Boga” to „*strzec Jego Przymierza i pamiętać, by pełnić Jego Przykazania*” (Ps 103,18). „Ci, którzy boją się Pana”, tworzą „wielkie zgromadzenie” wiernych zebranych w świątyni, by modlić się i adorować (Ps 22,26). W tym kontekście, bojaźń Pańska odpowiada mniej więcej temu, co nazywamy praktyką religijną. To dlatego poucza ona: „*Pójdźcie, synowie, słuchajcie mnie, nauczę was bojaźni Pańskiej*” (Ps 34,12). „Uczyć bojaźni Pańskiej” wcale nie oznacza wzbudzać lęk, ale uczyć modlitw i przykazań, wtajemniczać w życie pełne zaufania do Boga. „*Wy, którzy boicie się Pana, miejcie ufność w Nim*” (Koh 2,8).

Biorąc pod uwagę fakt, że wyrażenie *bać się* jest wykorzystywane w Biblii, w wielu miejscach można je przetłumaczyć jako *adorować* lub *kochać* i tłumaczyć bojaźń Pańską słowem *wierność*.

Czy bojaźń Pańska ma nam jeszcze coś do powiedzenia?

Obecna powściągliwość w mówieniu o bojaźni Bożej jest bez wątpienia usprawiedliwiona, gdyż język strachu mógł tak bardzo zmienić nie do poznania fakt, że Bóg jest miłością. By uniknąć tego niebezpieczeństwa, wszędzie, gdzie to możliwe używa się innego słownictwa. Jednak w obu Testamentach pozostają fragmenty, w których bojaźń Boża jest słowem-kluczem trudnym do zastąpienia.

Według proroka Izajasza bojaźń Boża uzdrawia obawy ludzkie. „*Zaiste, tak wyrzekł Pan do mnie, gdy Jego ręka mocno mnie ujęła, by mnie odwrócić od postępowania drogą tego ludu: 'Nie nazywajcie spiskiem wszystkiego, co ten lud nazywa spiskiem; i nie lękajcie się, czego on się lęka, ani się nie bójcie! Pan Zastępów – Jego za Świętego miejcie; On jest Tym, którego się lękać macie i który was winien bojaźnią przejmować*” (Iz 8,11-13). Z całą pewnością, Izajasz wzywa do odwagi i zaufania, ale to zaufanie nazywa lękiem i bojaźnią! Jest to wyrażenie retoryczne, ale też coś więcej. Izajasz wie, że lęku nie można kontrolować. Zatem to tak, jakby powiedział: „Nie możecie nie bać się: zatem bójcie się Boga! Skierujcie więc do Boga całą tę energię, która ożywia wasz lęk”. Ta bojaźń Boża, która pochłania inne lęki, nie jest łatwa do zdefiniowania, ale jest z pewnością źródłem wielkiej wewnętrznej wolności.

Trochę dalej w Księdze Izajasza bojaźń Boża jest charyzmą Mesjasza: „*I spocznie na niej Duch Pański, duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa, duch wiedzy i bojaźni Pańskiej*” (Iz 11,2). Wszystko, podobnie jak mądrość i męstwo, tak i bojaźń Pańska jest darem Ducha Świętego! Ten sam dar nazywa się również pokorą. Odczuwać lęk przed Panem, to uznać w Nim źródło wszelkiego dobra. Ta przejrzystość była także w samym centrum życia Jezusa: „*Nie czynię nic sam z siebie... lecz Ojciec, który trwa we Mnie, dokonuje tych dzieł*” (J 8, 28 i 14,10).

Apostoł Paweł pisze: „*zabiegajcie o własne zbawienie z bojaźnią i drżeniem, albowiem to Bóg jest w was sprawcą i chcenia, i działania*” (Flp 2,12-13). Skoro Paweł stwierdza, że zbawienie przychodzi przez wiarę, zabieganie o własne zbawienie z bojaźnią i drżeniem, musi tu wyrażać aspekt wiary. Wiara nie jest lekko pojmowanym zabezpieczeniem, solidną „kratą”, która przed wszystkim nas chroni, ale zaufaniem pełnym drżenia: zaufaniem żywym, zdumionym, czujnym. Możemy patrzeć poprzez „kratę”. Nasze zbawienie jest cudem, którego Bóg „dokonuje w nas”, dlatego domaga się całej naszej uwagi. „Zabiegać z bojaźnią i drżeniem”, to uświadomić sobie, że każda chwila jest spotkaniem z Bogiem, ponieważ w każdym momencie Bóg działa w nas.

„*Chwalcie Pana wy, co się Go boicie, sławcie Go, całe potomstwo Jakuba; bójcie się Go, całe potomstwo Izraela*” (Ps 22,24). Zadziwiający rozwój czasowników: „chwalcie, sław-

cie, bójcie się Pana!” Bojaźń jest tu przedstawiona jako chwała. Dochodzi ona do momentu, w którym już nie wie, co powiedzieć: staje się zadziwieniem, ciszą i miłością.

PYTANIA

- Co mi umożliwiło przejście od lęku do zaufania? Kto lub co mnie uspokaja?
- Jakie słowo, jaki gest zaufania z mojej strony mogę ofiarować na nowo?

PROWOKACJE PAPIEŻA FRANCISZKA

Dar bojaźni Bożej, o którym mówimy dzisiaj, kończy serię siedmiu darów Ducha Świętego. Bojaźń Boża nie oznacza lęku przed Bogiem (*dod.* Wszchemocnym i Świętym): wiemy dobrze, że Bóg jest Ojcem, który nas kocha i pragnie naszego zbawienia, i który zawsze przebacza, więc nie ma powodu, aby się go bać! Bojaźń Boża jest darem Ducha Świętego, który przypomina nam, jak mali jesteśmy wobec Boga i Jego miłości, oraz że naszym dobrem jest powierzenie się Jego dłoniom z pokorą, szacunkiem i zaufaniem. To właśnie jest bojaźnią Bożą: powierzenie się dobroci naszego Ojca, który tak bardzo nas kocha.

Gdy Duch Święty zamieszkuje w naszym sercu, wlewa w nas pocieszenie i pokój oraz sprawia, że czujemy się takimi, jakimi jesteśmy, to znaczy małuczkimi. Przyjmujemy postawę, tak bardzo zalecaną nam przez Pana Jezusa w Ewangelii – tego, kto wszystkie swoje troski i oczekiwania pokłada w Bogu i czuje, że otacza go i wspiera Jego ciepło i Jego opieka, tak właśnie, jak dziecko ze swoim tatą! To robi Duch Święty w naszych sercach: sprawia, że czujemy się jak dzieci w ramionach swego taty. W ten sposób więc rozumiemy dobrze, jak bojaźń Boża przybiera coraz bardziej formę uległości, wdzięczności i uwielbienia, napędlając nasze serca nadzieją. Wiele razy bowiem nie udaje nam się pojąć sensu Bożego zamysłu i dostrzegamy, że nie jesteśmy w stanie zapewnić sobie sami szczęścia i życia wiecznego. Jednakże właśnie w doświadczeniu naszych ograniczeń i naszego ubóstwa Duch Święty nas pociesza i pozwala nam zrozumieć, że jedyną ważną sprawą jest pozwolenie, by Jezus prowadził nas w ramiona swego Ojca.

Dlatego tak bardzo potrzebujemy tego daru Ducha Świętego. Bojaźń Boża uświadamia nam, że wszystko pochodzi z łaski i że jedynym źródłem naszej prawdziwej siły jest pójście za Panem Jezusem oraz pozwolenie Ojcu, aby obdarzał nas swoją dobrocią i miłosierdziem. Otwórz serce, aby dobroć i miłosierdzie Boże weszły w nas. To właśnie sprawia Duch Święty: otwiera serca. Serce otwarte, aby przebaczenie, miłosierdzie, dobroć i czułość Ojca weszły w nas, gdyż jesteśmy dziećmi nieskończenie umiłowanymi.

Gdy przenika nas bojaźń Boża, jesteśmy porwani, aby iść za Panem z pokorą, uległością i posłuszeństwem. Czynimy to jednak nie w postawie rezygnacji i bierności, czy użalania się, ale z podziwem i radością dziecka, które dostrzega, że Ojciec mu służy i miłuje je. Tak więc bojaźń Boża nie czyni nas chrześcijanami zalęknionymi i ustępliwymi, lecz rodzi w nas odwagę i moc! Jest darem czyniącym z nas chrześcijan przekonanych, entuzjastycznych, którzy nie są podporządkowani Panu ze strachu, ale dlatego, że są poruszeni i zdobyli Jego miłością! Być zdobytym miłością Boga! Jakże to piękne. Dać się zdobyć przez tę miłość taty, który tak bardzo nas kocha, kocha nas całym swym sercem.

Ale uważajmy, gdyż dar Boży, dar bojaźni Bożej jest też „alarmem” w obliczu zatwardziałości w grzechu. Kiedy ktoś żyje w stanie zła, gdy bluźni przeciw Bogu, gdy wykorzystuje innych, tyranizuje ich, gdy żyje jedynie dla pieniędzy, próżności lub władzy albo pychy –

wówczas święta bojaźń Boża ostrzega nas: baczność! Z całą tą swoją władzą, ze wszystkimi tymi pieniędzmi, z całą tą swoją dumą, z całą tą swoją próżnością nie będziesz szczęśliwy. Nikt nie może zabrać z sobą na drugi świat ani pieniędzy, ani władzy, ani próżności, ani dumy. Nic! Możemy jedynie zanieść miłość, jaką daje nam Bóg Ojciec, czułość Boga, przyjęte i otrzymane przez nas z miłością. I możemy zanieść to, co zrobiliśmy dla innych. Uważajmy, aby nie pokładać nadziei ani w pieniądzach, ani w dumie, ani we władzy, ani w próżności, gdyż wszystko to nie może nam obiecywać niczego dobrego! Myślę na przykład o osobach, które są odpowiedzialne za innych i dają się skorumpować – czy sądzicie, że osoba skorumpowana będzie szczęśliwa po drugiej stronie? Nie, cały owoc jej korupcji zepsuł jej serce i trudno będzie pójść do Pana. Myślę o tych, którzy żyją z handlu ludźmi i z niewolniczej pracy; czy uważacie, że ci ludzie, którzy wykorzystują innych przez pracę niewolniczą, mają w sercu miłość Bożą? Nie, nie mają bojaźni Bożej i nie są szczęśliwi. Nie są nimi. Myślę o tych, którzy wytwarzają broń, aby wywoływać wojny; czy myślicie, że to jest zawód. Jestem pewien, że jeśli zadam teraz pytanie: ilu z was jest producentem broni?, odpowiedź będzie: nikt, nikt. Ci fabrykanci broni nie usłyszą Słowa Bożego! Oni wytwarzają śmierć, są handlarzami śmierci i prowadzą rynek śmierci. Oby bojaźń Boża uzmysłowiła im, że pewnego dnia wszystko się skończy i będą musieli zdać sprawę Bogu.

Drodzy przyjaciele, Psalm 34 każe nam się modlić następującymi słowami: „*Oto biedak zawołał, a Pan go usłyszał, i wybawił ze wszystkich ucisków. Anioł Pana zakłada obóz warowny wokół bojących się Jego i niesie im ocalenie*” (w. 7-8). Prośmy Pana o łaskę zespolenia naszego głosu z głosem ubogich, aby przyjąć dar bojaźni Bożej i móc dostrzec, że wraz z nimi jesteśmy przyodziani w miłosierdzie i miłość Boga, który jest naszym Ojcem, naszym tatą. Niech tak się stanie (Audiencja Generalna, Plac św. Piotra, 11 czerwca 2014).

Ksiądz Jérôme DELSINNE, cm

KARTA ZGROMADZENIA W ŻYCIU CODZIENNYM

Prowincja Fortalezy
północno-wschodnia Brazylia

Wspólnota w procesie przemian od 1968 do dnia dzisiejszego (ciąg dalszy)

NASZE DOŚWIADCZENIE Z UBOGIMI ZE WSI

I – DUSZPASTERSTWO ZIEMI

W Brazylii, Kościół koordynowany przez Krajową Konferencję Biskupów Brazylii zajął się duszpasterstwem ziemi. Duszpasterstwo to zachęca do formowania liderów i działaczy duszpasterskich wybranych spośród rolników. Formacja ta obejmuje studia teologiczne i szkolenia, mając na uwadze działania na rzecz sprawiedliwości. Jako Siostry uczestniczymy w realizacji tych celów poprzez zajęcia, spotkania pt. „*Mistyka Ziemi*”, wizyty w obozach.

Rok Jubileuszowy Ziemi w 2000 r., został naznaczony doświadczeniem bolesnym, a jednocześnie chwalebny. W obozie, gdzie mieszkamy, zostało zorganizowane wielkie święto wraz z Mszą św., której przewodniczył arcybiskup Fortalezy. Wszyscy mieszkańcy okolicznych obozów przybyli do nas, by wziąć udział w tym wielkim wydarzeniu. Gdy byli w drodze, jeden z liderów został napadnięty w czasie zasadzki i zamordowany. Uzbrojeni mężczyźni, którzy go zabili, zostali nasłani przez wielkich właścicieli ziemskich, których gospodarstwo było już w trakcie postępowania wywłaszczeniowego przez Państwowy Instytut Kolonizacji i Reformy Rolnej (INCRA), organizację odpowiedzialną za rozdzielanie ziem rolnikom bezrolnym. Mimo tej tragedii, Eucharystia nie została odwołana, a to wydarzenie mocniej zjednoczyło nas wzajemnie, a także z organizacjami obywatelskimi, religijnymi i politykami na szczeblu lokalnym, regionalnym i krajowym wspierających drobnych rolników. Sześć miesięcy później pozwoliło to na odniesienie zwycięstwa: bezrolni otrzymali swoją ziemię. Dziś ten dawny obóz nazywa się „Denir”, od nazwiska zamordowanego lidera, który stał się bohaterem. Aż do dzisiaj jego świadectwo jest przykładem dla wszystkich, którzy poświęcają się dla Królestwa Bożego. Każdego roku, w rocznicę śmierci Denira, duszpasterstwo ziemi obchodzi „Dzień rolnika” i odbywa pielgrzymkę ku jego pamięci.

II – NOWY SZLAK

Przez dziewięć lat, sprawowałyśmy opiekę duszpasterską nad 114 niewielkimi wspólnotami w mieście Chorozinho-Ceará, zgrupowanymi po cztery lub sześć, w zależności od ich położenia. Nasza główna misja polegała na odwiedzaniu rodzin. Oczywiście na początku byłyśmy przyjmowane nieufnie na progu domu, ponieważ nikt nigdy nie widział Siostry Miłosierdzia. Później opór stopniowo się zmniejszał. Proszono nas, abyśmy weszły, a nawet wypity z nimi dobrą kawę!

Po kilku latach nowy proboszcz parafii Chorozinho, powierzył nam oraz Ruchowi Bezrolnych Chłopów (MST) zadanie towarzyszenia rolnikom bez ziemi, przebywającym w obozie. Na pierwszym etapie, pobyt w tym miejscu pozwolił nawiązać relacje ze wszystkimi

osobami z obozowiska. W czasie drugiego etapu, rolnicy zgłosili się dobrowolnie, by postawić nam namiot podobny do ich namiotu i podarowali nam „łańcuch”, symbolizujący „klucz” do naszych drzwi, przyjmując nas w ten sposób jako swoich. Zaraz potem zamieszkałyśmy w tym namiocie, a do naszego dawnego domu w Chorozinho wracałyśmy tylko wtedy, gdy trzeba było załatwić ważne sprawy. Zaproponowano nam, abyśmy we współpracy z miejscowym liderem, podjęły się niektórych czynności duszpasterskich, na przykład udzielania chrztu dzieciom.

Podczas oficjalnego przekazania gruntów rolnikom, obóz otrzymał nazwę José Lourenço (nazwisko osoby bardzo znanej w stanie Ceará). Rodziny poprosiły nas, abyśmy zostały razem z nimi. W tym celu pomogą nam zbudować mały dom. Oczekując jego ukończenia, dały nam do dyspozycji inny dom, na co się zgodziłyśmy. Rolnicy podarowali nam cegły i zaczęli budować dom pod nadzorem kierownika budowy opłacanego przez Prowincję. Trzy lata później dom był ukończony i mieszkamy w nim aż do teraz.

OTO DWA SZCZEGÓLNE DOŚWIADCZENIA, KTÓRE PRZEŻYŁYŚMY W CZASIE TEGO PODZIAŁU ZIEMI

„Projekt Przemienienie”

Z okazji obchodów 50-lecia istnienia, Prowincja Fortalezy stworzyła „Projekt Przemienienie”, którego celem było zaoferowanie lepszej służby Ubogim i ożywienie Prowincji. Zanim rozpoczęłyśmy realizację tego Projektu, nasza Wspólnota, wraz z dziećmi, młodzieżą i dorosłymi z obozu, zorganizowała kilka programów artystycznych i kulturalnych (teatr, malowanie, krój i szycie, gitara, capoeira – afro-brazylijska sztuka walki połączona z tańcem, itd.). Nauczyłyśmy również ludzi częściej korzystać z „cajou” (nerkowca), drzewa owocowego o właściwościach leczniczych, który jest typowy dla kultury regionu. Jego owoce są bogate w witaminę C, dlatego warto je wykorzystać w pełni.

Wszystkie te programy zostały opracowane w celu ewangelizacji, formacji i promocji społecznej. Na przykład, na zajęciach sztuki walki afro-brazylijskiej capoeira, obowiązkowym etapem obrzędu „przywdziania” jest uznanie postępów uczestnika. W dniu uroczystego „przywdziania” rodzice uczniów przynoszą swój strój i wspólnie rozważamy słowa św. Pawła z Listu do Rzymian: „*Noc się posunęła, a przybliżył się dzień. Odrzucmy więc uczynki ciemności, a przyobleczmy się w zbroję światła!*” (Rz 13, 12). Poproszono uczniów, aby głośno powiedzieli, jakie ciemności chcą z siebie zrzucić. W miarę jak zdejmowali stare ubrania, spontanicznie wyrażali, co było „ciemnością” w ich życiu: kłamstwo, niezgoda, nienawiść, itd. Później, zanim założyli na siebie nowy strój, zostali poproszeni, by wypowiedzieć to, co stanowi „zbroję światła”, w którą chcieliby się przyoblec. I ponownie udzielili bardzo prostych odpowiedzi: jedność, miłość, przebaczenie, itd. Tak więc rodzice nakładali na nich nowy strój. Uroczystość skończyła się krótkim śpiewem skomponowanym przez jedną z naszych Sióstr: „*Nie jesteśmy ciemnościami. Słowo Boże nas prowadzi. Jezus jest naszym słońcem. On jest słońcem naszych dni*”.

Programy te ujawniły wiele talentów artystycznych: młodzi nauczyli się grać na gitarze, perkusji, odgrywać teatr. Warsztaty teatralne, prowadzone pod kierunkiem Uniwersytetu Federalnego Ceará, umożliwiły wielu młodym ludziom zagrać w kilku sztukach teatralnych, z których jedna z nich opowiada o życiu José Lourenço.

Doświadczenie związane z pogłębieniem wiary

Z powodu przedłużającej się choroby katechety, dzieci od pewnego czasu nie miały katechezy. Poproszono nas o podjęcie tej posługi. Zgodziłyśmy się, ale sprecyzowałyśmy, że

dobra formacja katechetyczna jest ściśle związana z katechezą rodzinną. Rodzice wyznali nam z całą prostotą, że ich formacja nie jest wystarczająca, by podjąć taką odpowiedzialność. Zobowiązaliśmy się zatem, że im pomożemy i będziemy im towarzyszyć. W ten sposób cztery Siostry rozpoczęły towarzyszenie dzieciom oraz ich rodzicom.

Każdy pojmował plan Boga według swego wieku i sytuacji. Na przykład, przy okazji tematu o stworzeniu świata, rodzice byli odpowiedzialni za przygotowanie w jakimś pomieszczeniu swego domu „kącika stworzenia”, a dzieci i młodzież miały go zapełnić roślinami, kwiatami, kamieniami, itd. Wieczorem w tym miejscu, dzieci wspólnie modliły się ze swymi rodzicami, mogły wymienić się swymi odkryciami i zadać pytania. Rodzice z kolei znajdowali się w grupie dla dorosłych, gdzie mogli podzielić się, zapytać o coś i w ten sposób pogłębić swą wiarę, dzięki temu bogatemu dzieleniu.

Wszystkie programy duszpasterskie zostały sporządzone w formie bloków tematycznych. Domowy „kącik tematyczny” rozwijał się w zależności od rozważanego motywu: stworzenie, Eucharystia, chrzest, itd. Na koniec każdego bloku tematycznego, wraz z kilkoma osobami, odwiedzaliśmy domy z „kącikami”, wsłuchiwalismy się w świadectwo rodzin i razem z nimi świętowaliśmy. Formacja ta obejmowała 2-godzinne spotkania odbywające się co 15 dni. Pozwoliło to na ogromne bogactwo duchowe dla całej wspólnoty.

Poprzez tę drogę przebytą w codzienności w wierze w Jezusa Chrystusa, w świetle Karty naszego powołania wincentyńskiego, wzmocniłyśmy praktykę charyzmatu w duchu pokory, prostoty i miłości. Każdego dnia, nasze serca płoną miłością Jezusa Chrystusa i Jego działalnością misyjną w świecie. Każdego poranka uwielbiamy Boga i dziękujemy Mu za wszystkie cuda, których nieustannie dokonuje w naszym życiu i w życiu osób, którym służymy.

Wspólnota Exode
(ciąg dalszy nastąpi)

Spis treści z roku 2016

ŻYCIE DUCHOWE

PRZEŁOŻENI GENERALNI

Ojciec Gregory GAY

Listy i konferencje

- Konferencja z 1 stycznia 2016.....styczeń – luty
- Wielki Post 2016 „czas, aby pościć i modlić się”.....styczeń – luty
- Konferencja wygłoszona w Domu Macierzystym w dniu Renowacji „Renowacja Ślubów Świętych”.....marzec – kwiecień

Ojciec Tomáš MAVRIC

Listy i konferencje

- Wybór Przełożonego Generalnego.....lipiec – sierpień
- Uroczystość św. Wincentego a Paulo.....wrzesień – październik
- Adwent 2016: Wcielenie „tu i teraz”.....listopad – grudzień

Matka Kathleen APPLER

Listy

- List z 1 stycznia 2016.....styczeń – luty
- List z 2 lutego 2016.....styczeń – luty
- List z 3 lutego 2016
Uroczystość świętej Ludwiki de Marillac.....styczeń – luty
- List z 31 marca 2016.....marzec – kwiecień
- List z 9 maja 2016.....maj – czerwiec
- List z 15 sierpnia 2016.....lipiec – sierpień
- List z 26 listopada 2016.....listopad – grudzień

Ojciec Bernard SCHOEPFER

Konferencje

- Bóg, nasz Bóg nam pobłogosławiłstyczeń – luty
- Rekolekcje przed Renowacją 2016
„Miłosierdzie Pana z pokolenia na pokolenie nad tymi, którzy się Go boją”.....marzec – kwiecień
- Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie nasze życie przynosi owoc.....maj – czerwiec
- Święta Maryja, Matka i Mistrzynie życia duchowego.....listopad – grudzień

Inne teksty

Siostry Miłosierdzia w ONZ

- Encyklika *Laudato Si'*, Cele Zrównoważonego Rozwoju i Dokument Międzykonwentowy 2015-2021 stanowią jedno Siostra Catherine Prendergast i Siostra Monique Javouhey, Siostry Miłosierdzia.....marzec – kwiecień

Międzynarodowa Sesja dla Sióstr powyżej 40 lat powołania

- Iść z Bogiem
Ojciec Patrick Griffin, cm.....styczeń – luty

Międzynarodowa Sesja dla Sióstr od 7 do 10 lat powołania

- Maryja, Gwiazda Nowej Ewangelizacji
Siostra Anne Prévost, Siostra Miłosierdzia.....styczeń – luty

Międzynarodowa Sesja Odnowy duchowej i wincentyńskiej

- Sakrament Pojednania, spotkanie w miłości
Ojciec Patrick Griffin, cmmarzec – kwiecień
- Siostra Miłosierdzia żyje we Wspólnocie
Ojciec Patrick Griffin, cmlipiec – sierpień
- Etyczne korzystanie z Internetu (część 1)
Ks. Fernando Castillo, cmlipiec – sierpień
- Etyczne korzystanie z Internetu (część 2)
Ks. Fernando Castillo, cmwrzesień – październik
- Na spotkanie z Bogiem miłosierdzia wraz ze św. Wincentym a Paulo
Ks. Frédéric Pellefigue, cm.....wrzesień – październik
- Lectio divina
Ojciec Patrick Griffin, cmmaj – czerwiec
- Święta Katarzyna Labouré i tajemnica Nawiedzenia
Siostra Anne Prévost, Siostra Miłosierdzia.....listopad – grudzień

AKTUALNOŚCI Z PROWINCJI

USTANOWIENIE WIZYTATOREK I NOMINACJA DYREKTORÓW

Wizytatorki

- Madrid Santa Luisa.....wrzesień – październik
- St. Louise de Marillac-Asiawrzesień – październik
- Kamerun.....wrzesień – październik
- Tajlandiawrzesień – październik
- Nigeriawrzesień – październik
- Krakówwrzesień – październik
- Afryka Środkowawrzesień – październik
- Portugaliawrzesień – październik

Dyrektorzy

- Region Albanii.....lipiec – sierpień
- Meksyk.....lipiec – sierpień
- Etiopialipiec – sierpień
- Wielka Brytania.....lipiec – sierpień
- Warszawalipiec – sierpień
- San Vincenzo-Italia.....lipiec – sierpień
- St. Louise de Marillac-Asia.....lipiec – sierpień
- Nuestra Senora de la Mission-America Sur.....lipiec – sierpień
- Mozambiklipiec – sierpień

ŻYCIE PROWINCJI

AFRYKA

Afryka Środkowa

- Ustanowienie Wizytatorki.....wrzesień – październik

Kamerun

- Ustanowienie Wizytatorki.....wrzesień – październik

Etiopia

- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego.....lipiec – sierpień

Mozambik

- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego.....lipiec – sierpień

Nigeria

- Ponowne ustanowienie Wizytatorki.....wrzesień – październik
- Ubodzy mnie ewangelizują
Siostra Juliana Okeke, Siostra Miłosierdzia.....listopad – grudzień

AMERYKA PÓLNOĆNA

Los Altos Hills

- Bank Żywności Św. Judy
Siostry Miłosierdzia z Parafii Św. Judy.....listopad – grudzień

AMERYKA ŁACIŃSKA

Ameryka Środkowa

- Znosić cierpliwie
Wspólnota „La Recoleccion”.....marzec – kwiecień
- „Tak, jak kocha Ojciec, tak też powinni kochać i synowie”
Wspólnota Santa Sofia.....maj – czerwiec
- Restauracja dla Ubogich „Siostra Angelika”
Wspólnota Santa Familia.....maj – czerwiec
- Nieumiejętnych pouczać
Siostry Miłosierdzia i wincentyńscy nauczyciele, Chimaltenango.....lipiec – sierpień
- Kościół ewangelizujący – znakiem miłosierdzia
Wspólnota Santa Elizabeth Seton.....listopad – grudzień

Brazylia

Fortaleza

Północno-wschodnia część Brazylii – Wspólnota w procesie przemian od 1968 do dnia dzisiejszego

- Sytuacja prowincji Fortalezy w latach 60-tych XX w.
Siostra Ana Maria Reul, Siostra Miłosierdzia.....styczeń – luty
- Karta Zgromadzenia – źródłem siły
Wspólnota Exode.....marzec – kwiecień
- Refleksja dotycząca zakładania placówek wśród Ubogich
Wspólnota Exode.....maj – czerwiec
- Kilka doświadczeń związanych z posługą Ubogim
Wspólnota Exode.....lipiec – sierpień
- Bóg idzie ze swoim ludem – w mieście
Wspólnota Exode.....wrzesień – październik
- Bóg idzie ze swoim ludem – na wsi
Wspólnota Exode.....listopad – grudzień

Kolumbia

Cali

- Słuchanie – drzwi otwierające na inne uczynki miłosierdzia
Siostra Flor Marina Giraldo Rios, Siostra Miłosierdzia.....marzec – kwiecień

Milagrosa Bogota-Venezuela

- W służbie ofiarom kolumbijskiego konfliktu zbrojnego
Siostra Carmen Leonor Suarez Alba, Siostra Miłosierdzia.....lipiec – sierpień

Meksyk

- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego.....lipiec – sierpień

Nuestra Senora de la Mision-America Sur

- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego.....lipiec – sierpień

Peru

- Uważne na wezwania Boga
Siostra Karim Arroyo Ovalle, Siostra Miłosierdzia.....maj – czerwiec

AZJA

St. Louise de Marillac-Asia

- Nominacja Dyrektora Prowincjalnego.....lipiec – sierpień
- Ustanowienie Wizytatorki.....wrzesień – październik

Tajlandia

- Ponowne ustanowienie Wizytatorki.....wrzesień – październik

Wietnam

- Formacja pracowników domowych
Wspólnota de Bat Phuc-Phuoc Loc.....wrzesień – październik

EUROPA

Belgia-Francja-Szwajcaria

- Ubodzy nas ewangelizują
Siostra Solange Rault, Siostra Miłosierdzia.....lipiec – sierpień

Hiszpania

Madrid Santa Luisa

- Ustanowienie Wizytatorki.....wrzesień – październik

Wielka Brytania

- Ponowna nominacja Dyrektora Prowincjalnego.....lipiec – sierpień

Graz-Europa Środkowa

- Duszpasterstwo szpitalne
Siostry Agnès Zeba i Marianna Sebestyén, Siostry Miłosierdziawrzesień – październik

Włochy

San Vincenzo-Italia

- Ponowna nominacja Dyrektora Prowincjalnego.....lipiec – sierpień

Polska

Chełmno-Poznań

- „Byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie”
Wspólnota z Wejherowa.....wrzesień – październik

Kraków

- Ustanowienie Wizytatorki.....wrzesień – październik

Warszawa

- Nominacja Dyrektora Prowincjalnegolipiec – sierpień

Portugalia

- Doświadczenie misyjne Wspólnoty N.D. de Fatima
Siostra Maria Adelia Gomes Laranjeiro.....maj – czerwiec
- Ustanowienie Wizytatorki.....wrzesień – październik

Słowacja

- Być Siostrą Miłosierdzia w Rosji (Omsk)
Siostra Antonia Lednicka, Siostra Miłosierdzia.....lipiec – sierpień

Region Albanii

- Nominacja Wice-Dyrektora Prowincjalnego.....lipiec – sierpień

UCZYNNIKI MIŁOSIERDZIA

- Znosić cierpliwie
Prowincja Ameryki Środkowej (Nikaragua).....marzec – kwiecień
- „Tak, jak kocha Ojciec, tak też powinni kochać i synowie”
Prowincja Ameryki Środkowej (Salwador).....maj – czerwiec
- Restauracja dla Ubogich „Siostra Angelika”
Prowincja Ameryki Środkowej (Gwatemala).....maj – czerwiec
- Słuchanie – drzwi otwierające na inne uczynki miłosierdzia
Prowincja Cali.....marzec – kwiecień
- Uważne na wezwania Boga
Prowincja Perumaj – czerwiec
- Nieumiejętnych pouczać
Prowincja Ameryki Środkowej (Gwatemala).....lipiec – sierpień
- W służbie ofiarom kolumbijskiego konfliktu zbrojnego
Prowincja Milagrosa Bogota-Venezuelalipiec – sierpień
- Formacja pracowników domowych
Prowincja Wietnamu.....wrzesień – październik
- Duszpasterstwo szpitalne
Prowincja Graz-Europa Środkowa.....wrzesień – październik
- „Byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie”
Prowincja Chełmińsko-Poznańska.....wrzesień – październik
- Bank Żywności Św. Judy
Prowincja Los Altos Hills.....listopad – grudzień
- Kościół ewangelizujący – znakiem miłosierdzia
Prowincja Ameryki Środkowej (Gwatemala).....listopad – grudzień

KARTA ZGROMADZENIA

KONSEKROWANE, PONIEWAŻ „BARDZIEJ NARAŻONE”, KONSEKROWANE, „ABY DOTRZEĆ DO WSZYSTKICH”

- „Klasztor”
Ks. Jérôme Delsinne, cm.....styczeń – luty
- „Cela”
Ks. Jérôme Delsinne, cm.....marzec – kwiecień
- „Kaplica”
Ks. Jérôme Delsinne, cm.....maj – czerwiec
- „Krużganki”
Ks. Jérôme Delsinne, cm.....lipiec – sierpień
- „Klauzura”
Ks. Jérôme Delsinne, cm.....wrzesień – październik
- „Krata”
Ks. Jérôme Delsinne, cm.....listopad – grudzień

PÓLNOCNO-WSCHODNIA CZĘŚĆ BRAZYLII – WSPÓLNOTA W PROCESIE PRZEMIAN OD 1968 DO DNIA DZISIEJSZEGO

- Sytuacja Prowincji Fortalezy w latach 60-tych XX w.
Siostra Ana Maria Reul, Siostra Miłosierdzia.....styczeń – luty
- Karta Zgromadzenia – źródłem siły
Wspólnota Exode.....marzec – kwiecień
- Refleksja dotycząca zakładania placówek wśród Ubogich
Wspólnota Exode.....maj – czerwiec
- Kilka doświadczeń związanych z posługą Ubogim
Wspólnota Exode.....lipiec – sierpień
- Bóg idzie ze swoim ludem – w mieście
Wspólnota Exode.....wrzesień – październik
- Bóg idzie ze swoim ludem – na wsi
Wspólnota Exode.....listopad – grudzień

HISTORIA ZGOMADZENIA

- Świecki charakter Zgromadzenia
Siostra Maria Angeles Infante, Siostra Miłosierdzia.....maj – czerwiec
- Na spotkanie z Bogiem miłosierdzia wraz ze św. Wincentym a Paulo
Ks. Frédéric Pellefigue, cm.....wrzesień – październik

Błogosławimy Ciebie, Panie,

**Boże Najwyższy,
który unżyłeś się dla nas.**

**Jesteś niezmierny,
a stałeś się MALUCZKIM.**

**Jesteś bogaty,
a stałeś się UBOGIM.**

**Jesteś wszechmocny,
a stałeś się SŁABYM.**

**Papież Franciszek,
*Homilia na Boże Narodzenie, 2013***